

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
 "LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 5 KWIETNIA (abril) — 1977 — Nr 3.520 — (12/77)

Moskwa odrzuca propozycje USA

ROZMOWY USA — ZSRR UTKNĘŁY NA MARTWYM PUNKCIE

Związek Sowiecki odrzucił 2 propozycje amerykańskie na temat limitacji strategicznych broni atomowych. Pierwszą z nich była: natchmiastowa ratyfikacja umowy zawartej we Władystoku, której termin się kończy w październiku br.; druga propozycja brzmiała: podpisanie nowej umowy na zredukowanie pocisków rakietowych do 2 tysięcy lub 1.500. Sprawa z rakieta amerykańską CRUISE i sowieckim bombowcem strategicznym BACKFIRE miała być odroczone do przyszłych rozmów. Pozostaje jeszcze słaba nadzieja na podjęcie rozmów przed październikiem.

Prezydent Carter stara się za wszelką cenę ograniczyć a nawet położyć kres produkcji broni nuklearnej. Plan ten stał się jednym z głównych celów jego polityki zagranicznej, obok obrony praw człowieka. Akcja Cartera w ograniczeniu broni

nuklearnych rozpoczęła się od samych USA. Zawiesił on bowiem wszelkie próby atomowe na terenie kraju, dał swe veto przeciw budowie lotniskowców atomowych klasy "Nimitz" oraz polecił specjalnej ekipie techników opracować plan ograniczający a nawet zawieszający dalszy rozwój energii atomowej w USA. Jest rzeczą zrozumiałą, że Carter pragnął doprowadzić rozmowy w Moskwie do pozytywnych wyników, musiał z nich wyłączyć drażliwy dla Moskwy temat — poszanowanie praw człowieka.

W wypadku gdyby Związek Sowiecki wykazywał nadal negatywną postawę wobec propozycji USA, prezydentowi Carterowi nie pozostało inne wyjście, jak zatwierdzić budowę nowych broni amerykańskich, mianowicie: produkcji rakiet CRUSER, łodzi podwodnych TRIDENT oraz odrzutowców

strategicznych B-1. Rakietą KRUSER liczy 4 m długości, stąd trudno ją zidentyfikować przez satelity sowieckie. Leci ona 30 m nad ziemią na odległość 3 tys. m i może trafić na cel co najwyżej z odchyleniem 20 m. Może być wystrzelona jako torpeda z okrętu, z samolotu, a nawet z wielkiej ciężarówki (kamionion). Zastosowanie jej jest nieograniczone.

Innym atutem USA jest atomowa łódź podwodna TRIDENT, mogąca wystrzelić wszelkiego typu pociski rakietowe w jakichkolwiek okolicznościach.

Rzeczoznawcy obliczają, że 10 takich łodzi działających na różnych morzach mogłoby zniszczyć 60 procent ludności wielkich miast sowieckich w ciągu kilku zaledwie godzin. Pozostaje jeszcze jedna broń w ręku USA jest nią odrzutowiec strategiczny B-1, którego budowa może nastąpić w każdej chwili.

STANISŁAW WYSPIAŃKI

Zmartwychwsta! Ten...



...Zmartwychwstał Ten, zmartwychwstał On,
 co nosi cież u skroni
 na ołtarz wszedł, na złoty tron
 poza Nim dzień, dzień wschodzi.

Skrzypkowie grajcie, harfo brzęcz
 w płomiennych zornych falach,
 nad domem oto obręcz tęcz,
 Hej, Jego pierś w kolorach.

Organy huczą, bije grom,
 huragan dmie piorunem.
 W pożarach stoi Boży Dom,
 nad Swoim, nad Zwiastunem.

Zabrzącał Zygmunowski dzwon
 i bije jako młotem,
 a trąby huczą po przestworzu,
 hej, Zygmunowskim lotem!

Wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom, Agentom, Ofiarodawcom i Sympatykom, życzy wszelkiej pomyślności z okazji ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
 Redakcja i Administracja "Ludu".

Po wyborach w Indiach

KŁĘSKA PARTII KONGRESOWEJ PO TRZYDZIESTU LATACH RZĄDÓW



Nowy premier — MORAJI DESAI

Zwycięstwo opozycji podczas ostatnich wyborów do parlamentu w Indiach miało miejsce po raz pierwszy od czasu uzyskania niepodległości tj. od 1947 roku. Przez 30 więc lat Partia Kongresowa (rządowa) pozostawała przy władzy, a jej lider Indira Gandhi utrzymała się na czele rządu w ciągu ostatnich 11 lat. Tym razem opozycja sformowała koalicję złożoną z 4 partii pod nazwą Partia Janata. Podczas zaś kampanii wyborczej rzuciła hasło: Głosujmy odważnie! Skończmy ze systemem nadzwyczajnym zaprowadzonym arbitralnie przez rząd od 21 mie-

sięcy. Nie bądźmy ofiarami sterylizacji wprowadzanej siłą!

Propaganda ta okazała się nadzwyczaj skuteczna, przynosząc zwycięstwo opozycji. Premier Indira Gandhi musiała ustąpić ze stanowiska, a jej miejsce zajął 62-letni Moraji Desai — szef koalicji 4 partii. Zapowiedział on pomoc rządową dla większego wzrostu produkcji rolnej i drobnego przemysłu — na miejsce ciężkiego, propagowanego przez rząd Indiry. Innym ważnym postanowieniem nowego rządu jest opowiedzenie się za polityką współpracującą z Zachodem, uwalniając się spod wpływów Związku Sowieckiego, który za rządów premiera Nehru i Indiry cieszył się w Indiach szczególnym poparciem.

Jak wiadomo, dzięki wydajnej pomocy ZSRR w postaci obfitego materiału wojakowego i pomocy ekonomicznej, Indie pokonały Pa-

kistan (1971 r.) tworząc nowe państwo Bangladesz pozostające z Indiami w wiertnym sojuszu. Tak więc wygrana opozycji położy koniec wysiłkom Moskwy, by wzmocnić swą pozycję na Oceanie Indyjskim, a równocześnie przeprowadzić izolację Chin w tej części kontynentu azjatyckiego. Zwycięska początkowo gra dyplomatyczna Breżniewa w stosunku do Indii skończyła się niespodziewaną porażką.

Nowy premier Indii uzyskał cenne poparcie ze strony najbardziej nędznej kasty pariasów przez długi okres pogardzanej i trzymanej w kompletnej izolacji. Kasta ta liczy ponad 85 milionów ludności indyjskiej. Oprócz premiera Desai, wielkim mirem w zwycięskiej opozycji cieszą się: 81-letni Jagjivan Ram — lider pariasów, Jaya Prakash Narayan — wierny uczeń Mathamy Gandhi oraz Jan Sangh.

Akcja Kongresu zawieszona

VETO MBD PRZECIW REFORMIE SĄDOWNICZEJ

Od kilku już lat partia opozycyjna MDB cierpi na wewnętrzny rozłam dokonany przez tak zwanych "umiarkowanych" i "radykałnych". Umiarkowani mieli początkowo za sobą większość członków i dzięki temu zdolali wybrać na liderów partii Ulisses'a Guimaraes i Thales'a Ramalho. Wybitni deputowani tej partii w Kongresie jak np. Alencar Furtado i Tancredo Neves skłaniali się do pójścia na kompromis z rządową partią ARENA, by po niektórych poprawkach zatwierdzić projekt reformy władzy sądowniczej przedstawiony przez lidera rządowego w Kongresie Eurico Rezende.

Tymczasem problem tej reformy zjednoczył przynajmniej tymczasowo większość senatorów i posłów MDB w Kongresie, którzy głosowali przeciw reformie. Wskutek negatywnej postawy MDB zabrakło dwie trzecie głosów, by projekt reformy władzy sądowniczej został zatwierdzony przez Kongres. Partia MDB domaga się głównie utworzenia try-

bunałów regionalnych, by zmniejszyć prerogatywy wyższych trybunałów. Uwzględnieniu tego postulatu przeciwstawiła się władza wykonawcza oraz ARENA.

Należy tu podkreślić, że p. Prezydent jako najwyższa władza w państwie nie musiał poddawać tego projektu pod głosowanie Kongresu, tylko po prostu ogłosić tę reformę korzystając z uprawnień jakie mu daje Rewolucja Marcowa obchodząca właśnie 13 rocznicę swego istnienia. Prezydent Geisel pragnął jednak współdziałać z władzą ustawodawczą, by wykazać przed Krajem i zagranicą, że nie chce w tym wypadku działać arbitralnie. Ten gest Szefa państwa nie znalazł zrozumienia w opozycji.

Głosując przeciw reformie władzy sądowniczej, partia MDB spowodowała represję ze strony rządu. Oto p. Prezydent zawiesił działalność Kongresu aż do odwołania. Ta decyzja Szefa państwa wywołała wielkie wrazenie w brazylijskich kołach politycznych.

♦ WATYKAN — Oficjalny dziennik watykański "L'Osservatore Romano" pochwalił nowy film "Jezus z Nazaretu" wyprodukowany przez Franco Zeffirelli za sumę 12 mln. dolarów. Jedyne protestanci i baptyści gorszą się z tego filmu, który przedstawia osobę Chrystusa w postaci zwykłego ludzkiego.

♦ BELGRAD — Rozgłosiła amerykańska "Głos Ameryki", posiadająca w Belgradzie swe centrum przeznaczone dla Wschodniej Europy, przeniesie się do Wiednia, na żądanie amerykańskiej ambasady.

♦ PARYŻ — By stawić czoło niebezpieczeństwu objęcia władzy we Francji przez zjednoczoną lewicę w 1978 roku, prezydent Giscard zreformował gabinet złożony obecnie z techników, którzy opracują plan reform wykonalny w ciągu 12 miesięcy.

Biskup przed Komisją Inwestycyjną

BISKUP DOM THOMAS BALDUINO ZDAŁ SPRAWĘ Z AKCJI CIEMI

Ordynariusz diecezji Goiás Velho a równocześnie przewodniczący Misjonarzy dla Rady dla Tubyliców (CIMI) D. Thomas Balduino zdał sprawozdanie przed inwestycyjną komisją parlamentarną (CPI) o działalności Rady Misjonarskiej dla Indian, a równocześnie o inwazji terenów indiańskich przez liczne przedsiębiorstwa oraz wielkich właścicieli rolnych. D. Thomas przedstawił sugestie, by niektórzy członkowie tej komisji zbadali sprawę na miejscu, by się przekonać naocznie o prawdziwości jego oświadczeń.

Biskup D. Thomas wykazał czarno na białym, że liczne obszary należące do różnych szczepów indiańskich prze-

szły w ręce takich firm jak np.: firma multinarodowa "Liquigas" zajęła obszary w stanie Mato Grosso należące do Indian Xavantes; firma rolniczo-hodowlana Santa Rosa wkroczyła do Narodowego Parku Xingu, sprzedając ziemię w dolinie rzeki Guaporé należące do Indian Nhamibkara różnym fazenderom. Kilka szczepów indiańskich w Acre utraciło swe obszary na rzecz właścicieli fazend Sobral, California, Petrópolis oraz Kompanii Rozwoju Nowego Zachodu.

Podczas zdawania sprawy przez D. Thomas Balduino wywiązała się żywa dyskusja między nim a członkami komisji parlamentarnej zwłaszcza gdy biskup przytoczył realne przykłady oskarżając

wielkich właścicieli ziemskich z São Paulo o inwazję rejonów indiańskich używając do tego rozmaitych wybiegów i pretekstów. W wielu wypadkach nawet Narodowa Fundacja Indian (FUNAI) czuje się wobec nich bezsilna. D. Balduino wyraził przekonanie, że gdyby FUNAI była bezpośrednio podległa p. Prezydentowi, miałaby wówczas większą siłę i autorytet. Przytoczył on także wypadki, gdy wielcy właściciele oszukują wielokrotnie opinię publiczną w Kraju, twierdząc, że do ziem indiańskich wdzierają się "posseiros", by w ten sposób odsunąć uwagę od siebie.

Istnieje możliwość, że niektórzy członkowie CPI zbadają ten zawiły problem osobiście.

♦ S. PAULO — Gubernator paulistański Paulo Egydio Martins ustanowił dekretem Park Stanowy na Wyspie Anchieta liczącej 10 kilometrów długości i leżącej o pół godziny jazdy motorówką z plaży Ubatuba.

♦ BRASILIA — Cena zwykłej gazoliny od 1 kwietnia br. wynosi Cr\$ 6,00 za litr, tzw. niebieskiej — Cr\$ 7,20, olej do motorów diesel wzrósł o 10 procent. Również ceny samochodów poszły w górę o 8 procent, począwszy od 2 kwietnia.

♦ HOLLYWOOD — Po raz 49 z rzędu odbyło się uroczyste wręczenie nagrody "Oscar" następującym aktorom: Peter Finch (już zmarły) i Jason Roberts; aktorkom: Faye Dunaway i Neatrice Straight; najlepszy film "Rocky", najlepszy dyrektor — John V. Avildsen.

♦ CARTAGENA — Międzypaństwowe Stowarzyszenie Prasy (SIP) na zebraniu w Kolumbii ogłosiło, że na 25 państw kontynentu amerykańskiego tylko 9 maja wolną prasę tj. Boliwia, Kolumbia, Kanada, USA, Costa Rica, Honduras, Jamajka, Wenezuela i Porto Rico.

♦ WASZYNGTON — Prezydent Carter zatwierdził sprzedaż broni amerykańskiej państwom NATO za sumę 2 mld. dol. do innych zaś krajów — za sumę 4 mld. dol. Ostateczna decyzja tej sprzedaży zależeć będzie od Senatu USA.

W KALEJDOSKOPIE

♦ LUANDA — 4 bazy kubańskich oddziałów znajdują się na terytorium Angoli, głównie na jej granicy z Namibią będącej pod zarządem Rep. Afryki Południowej. Istnieje możliwość "interwencji" Kubańczyków w Rodezji.

♦ S. PAULO — Zmarł w tym mieście Francisco Matarazzo Junior w wieku 76 lat, uważany za jednego z najbogatszych ludzi w Brazylii. Zostawił czworo dorosłych dzieci: 1 córkę i 3 synów.

♦ BRASILIA — Relatorium o sytuacji Kościoła Katolickiego w Brazylii opracowane przez Konferencję Biskupów Brazylijskich doręczone będzie Stoicy św. podczas Synodu Biskupów wyznaczonego na październik br.

♦ WARSZAWA — Grupa 18 polskich intelektualistów utworzyła zrzeszenie broniące praw człowieka oraz wolności obywatelskich, opierając się na postulatach ONZ. Grupie tej przewodniczy Antoni Pajdak — prawnik oraz jeden z kierowników Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie między dwoma wojnami.

♦ RIO — Brazylijski Instytut Geograficzny i Statystyki (IBGE) obliczył, że z 10 produktów rolnych 7 da obfitsze zbiory aniżeli w ub. roku. Do tych ostatnich zaliczają się: kawa, fiżon i soja. Zbiory pszenicy spadną w Paranie o 15 procent, zaś w Rio Grande do Sul — o 30 procent.

574 osób straciło życie

NAJWIĘKSZA W HISTORII KATASTROFA LOTNICZA

W ubiegłym tygodniu wydarzyła się na Wyspach Kanaryjskich (Tenerife) największa w historii katastrofa lotnicza. Dwa pasażerskie odrzutowce lotnicze Boeing 747, należące do kompanii lotniczych: amerykańskiej PANAM i holenderskiej KLM, zderzyły się ze sobą na lotnisku w Tenerife — na Wyspach Kanaryjskich. Mówi się, że powodem zderzenia była bardzo gęsta mgła uniemożliwiająca jakkolwiek widoczność. Podaje się także inną wersję mianowicie, że pilot odrzutowca holenderskiego wystartował z lotniska nie otrzymując rozkazu danego z wieży kontrolnej. Winę z zderzenia zrzuca się na więc zderzenia zrzuca się na pilota samolotu holenderskiego, który na wskutek gęstej mgły wjechał na ten sam pas startowy.

Pilot holenderski w ostatniej chwili zdołał wzniesić nieco swój samolot dzięki czemu dolna część samolotu holenderskiego zderzyła się z grzbietem samolotu amerykańskiego. Ze względu jednak na szybkość odrzutowca KLM (300 km na godz.) siła zderzenia była okropna, a w dodatku płomień objęły obydwa samoloty. Jedyne 74 osoby zdołały uciec z życiem, choć poniosły ciężkie

oparzenia. Straszny widok przedstawiała ta katastrofa: z dwóch odrzutowców — olbrzymów zostały tylko nieopalone szczątki oraz setki zwęglonych ciał ludzkich.

Na Wyspach Kanaryjskich istnieje także lotnisko w Las Palmas, które jednak zostało zamknięte dla samolotów, ponieważ na lotnisku tym miał miejsce wybuch bomby podłożonej przez lewicowy ruch walczący o niepodległość Archipelagu Kanaryjskiego. Kierownictwo tego ruchu twierdzi, że władze hiszpańskie chcą ukryć przed okiem turystów skutki tego zamachu skierowały cały ruch lotniczy do Tenerife. W dodatku lotnisko Los Rodeos w Tenerife słynie z tego, że zbyt często otoczone jest bardzo gęstą mgłą. Nie posiada również radaru, a komunikaty z wieży kontrolnej dawana są pilotom tylko przez radio. W końcu, technicy hiszpańscy obsługujący lotnisko w Tenerife od 8 miesięcy uprawiają "operację żółwi", tj. zbywają swą służbę, domagając się lepszej pensji oraz moderniejszego ekwipunku dla tego lotniska. W konkluzji — obydwie kompanie prowadzą dochodzenia, by ustalić po czyjej stronie leży wina tej największej w dziejach lotnictwa katastrofy.

PODSŁUCHANE...

O KRZYSZTOFIE PENDERECKIM, kompozytorze polskim światowej sławy, zamieścić niedawno obszerny artykuł dziennik paulistański "O Estado". Dziennik ten podaje najpierw krótki życiorys Pendereckiego, a więc, że urodził się w Dębicy w 1933 roku, będąc synem adwokata. Gdy liczył 13 lat, ojciec sprawił mu prezent w postaci skrzypiec. Początkowo pragnął iść w ślady Wieniawskiego i Paganini, układając utwory na skrzypce. Z czasem jednak przeniósł się na kompozycję, studiując na Konserwatorium Muzycznym w Krakowie. W 1956 roku wszedł do Studium Muzyki Elektronicznej w Warszawie, i tu rozwinął swój własny styl kompozytorski. Jego 3 anonimowe utwory otrzymały pierwsze nagrody (1959). W dwa lata później jego utwór "Tenodia ku czci ofiar Hiroshimy" otrzymał nagrodę Unesco. Światową sławę uzyskało jego oratorium "Męka (Chrystusa) według św. Łukasza", grane prawie we wszystkich wielkich stolicach świata. Ostatnio Penderecki napisał utwór "Magnificat" którego wykonanie trwa 47 minut i którego premiera odbyła się w USA. Lubi dyrygować wielkimi orkiestrami symfonicznymi (Berlin, Londyn, Yale — USA itp.) wymagając od muzyków przynajmniej 5 prób. Najnowszym jeszcze nieukończonym utworem Pendereckiego będzie "Utracony raj".

POLSKY SIATKARZE — MISTRZOWIE OLIMPIJSKY I ŚWIATA rozegrali mecz siatkówki z reprezentacją Brazylii, zwyciężając ją w 3 setach: 15 x 10, 15 x 7 i 15 x 6. Mecz ten odbył się w Gimnazjum Tarumã w Kurytybie 27 marca w obecności kilku tysięcy publiczności spośród której znaczny procent stanowiła tutejsza Polonia. Gra poprzedzona została wywieśnieniem sztandarów Polski, Brazylii i Parany oraz odegraniem hymnów narodowych Polski i Brazylii. Po kilkunastominutowej zaprawie fizycznej rozpoczął się pełen emocji mecz. W pierwszym secie Brazylijczycy stawili dzielny opór (10 x 15), w dalszych jednak dwóch setach polscy siatkarze wykazali świetną kondycję fizyczną i wysoką klasę, wygrywając je gładko. Piłki ścinane przez Polaków były nie do obrony. Po raz pierwszy tak publiczność jak i miłośnicy tego sportu mieli okazję oglądać grę siatkówki stojącą na wysokim poziomie. Polscy sportowcy bawili krótko w Kurytybie, udając się na mecz do Porto Alegre, później do São Paulo i Belo Horizonte. Pierwszy mecz w Rio wygrali Polacy w stosunku 3 x 0, stanowiąc dla siatkarzy brazylijskich doskonałych partnerów w udoskonaleniu swą grę.

POLSKY RYBACY W RIO — W drugiej połowie stycznia br. bawili w Rio de Janeiro dwa polskie statki rybackie. Były to — m/s "Lira" i m/s "Lepus". Nazwy statków to — konstelacje Liry i Zająca znane na firmamencie niebieskim. Statki są typu "przetwórnia rufowa", każdy po 2.400 ton. Przypłynęły z Meksyku, gdzie nastąpiła częściowa zmiana załogi. Nowe zespoły przylatują samolotami. Statki te przebywają do 6-ciu miesięcy w morzu, łowiąc ryby, około 70 ton dziennie. Przetwarzają je na mączkę, lub zamrażają w całości, względnie na tzw. "filet", w płytach 10-ciu kilowych. Odbiór towaru dla Polski następuje również na pełnym oceanie, przez odpowiednie statki. Statki rybackie są bardzo charakterystyczne, gdyż na rufie mają szeroki, pochyły wąż, który służy do wyrzucania sieci, a następnie do wciągania jej. Załoga liczy około 90-ciu ludzi. Statków rybackich Polska posiada około 200-stu. "Lira" i "Lepus" zatrzymały się w Rio de Janeiro aby pobrać wodę, olej, oraz żywność na przeciąg trzech miesięcy, które spędzą na oceanie. Następnym portem potem będzie Montevideo. Przypuszczalnie sprawa połowu na wodach brazylijskich będzie rozpatrywana przez odpowiednie władze. Polska zdolna jest płacić za umożliwienie połowu na tutejszych wodach, względnie poprzez handel zamienny dawać ryby za wodę i paliwo, lub też sprzedawać na rynek brazylijski gotowy już towar. Załogi były bardzo uradowane, gdyż marynarze zdążyli jeszcze na koniec karnawału, a taka okazja rzadko się zdarza; dokuczał tylko upał, gdyż nie mają chłodzonego powietrza. Zasadniczo statki te nie są przystosowane do podróży w tropiku, ale w przyszłości będzie to uwzględnione. Trzeba przyznać, że "filet" z łososia jest doskonały!

SPK RIO — W dniu 14 marca br. prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, (SPK) — kal. Janusz Pawełek został przyjęty na specjalnej audyencji w Dowództwie I-szej Armii. W rozmowie z generałem Adhemarem da Costa Machado — szefem sztabu Armii miał on możliwość omówić działalność naszego Stowarzyszenia. Gen. Adhemar jest kombatantem Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego.

ROZGŁOŚNIA POLSKA RWE (Radio Wolna Europa) dorocznym zwyczajem, opierając się na ankiecie przeprowadzonej wśród współpracowników uznała Człowiekiem Roku 1976 w Polsce prof. Edwarda Lipińskiego, zaś w świecie — Władysława Bukowskiego. Natomiast tytuł "Książki Roku" w Polsce przyznano "Kalendarzowi i klepsydrze" Tadeusza Konwickiego. Drugie miejsce zajęła powieść Władysława Terleckiego "Odpocznij po biegu", trzecie zaś miejsce: powieść Andrzeja Stojowskiego "Carskie wrota". "Książka Roku 1976" wydana na Emigracji uznano "Życie ideologiczne" Henryka Grynberga, wydana przez Polską Fundację Kulturalną w Londynie, "Szkoleń zdobywców" Witolda Sułkowskiego — wydana przez Polski Instytut Literacki w Paryżu oraz powieść "Władza" — Wacława Solskiego wydana przez Polską Fundację Kulturalną w Londynie. Pozyteczną więc jest rzeczą zapoznać się z autorami których książki zasługują na szczególne wyróżnienie.

O CESARZU AFRYKAŃSKIM BOKASSA I, o którym już pisano na łamach "Ludu", warto przytoczyć jeszcze kilka ciekawych szczegółów zamieszczonych w paryskim dzienniku "France Soir". Otóż Bokassa przybrał sobie cały szereg tytułów jak np. dożywotni prezydent republiki Środkowo Afrykańskiej, przywódca jedynej dozwolonej w kraju partii, szef armii w randze marszałka, przewodniczący rady rewolucyjnej, obrońca wiary (Islamu). Wszystkich tych tytułów było mu widocznie za mało, gdyż ostatnio ogłosił się cesarzem i będzie mógł nosić koronę zamówioną u złotnika w Paryżu. W dodatku kazał wnieść na swą cześć pomnik który kosztował 3 miliony franków. Nosi mundur wzorowany na mundurze napoleońskiego marszałka Ney'a z siedmioma gwiazdami. Zmarłego generała (prezydenta) de Gaulle'a uważał za swego "przbranego ojca". Wniosek: nie brak na świecie megalomanów do 3 potęg!

«ŚWIĘCONE»

Zarząd Stowarzyszenia Dobroczyńno-Kulturalnego Polaków w Brazylii, urządza tradycyjne "Święcone", w dniu 16 kwietnia 1977 roku o godzinie 18,30 wieczorem w lokalu własnym, Alameda Carlos de Carvalho, 369. Wstęp płatny. Zgłoszenia w administracji Stowarzyszenia do dnia 13 kwietnia 1977 roku.

Wszystkich pp. Członków i Sympatyków zaprasza

ZARZĄD

KORESPONDENCJA WŁASNA Z USA:

KONTAKTY Z LUDNOŚCIĄ

CO CARTER NAPRAWDĘ MYŚLI?

Takie pytanie pojawia się nadal w gazetach amerykańskich. New York Times zamieścił rysunek przedstawiający prezydenta z połową — dolną — twarzą z obrazu znanego jako "Mona Liza". Jest to portret kobiety namalowany przez artystę imieniem Leonardo Da Vinci. Kobieta "uśmiecha" się do widzów kącikami ust, tajemniczo, jest "nieodgadniona".

Carter należy do Partii Demokratycznej, ale wygląda na to, że nie trzyma się we wszystkich programach tej partii. Uchodził za "liberała", ale nie jest skłonny do rozrzucańia "rządowych" pieniędzy jakby chcieli tacy politycy jak "ostatni z Kennedych" lub MacGovern. W polityce zagranicznej (na mocy konstytucji) nie sekretarz stał, a tylko prezydent "prowadził" politykę zagraniczną choć pod pewną kontrolą Senatu, a w niektórych sprawach jak np. wypowiedzenia wojny całej Kongresu. Ludzie przyzwyczajeni do myślenia tylko "politycznie" lub "ekonomicznie" są zaskoczeni, że prezydent upomina się o przestrzeganie "praw człowieka" nie tylko w Ameryce ale w całym świecie. To było zawsze gdzieś pod świadomością Amerykanów, ale poprzedni prezydenci rzadko kiedy na to zwracali wielką uwagę, kierując się przeważnie hasłami "biznesowymi".

W administracji chodzi też Carter nie zawsze zrozumieliśmy drogami, bo raz głosił, że wszystkim ministrom, czyli po tutejszemu "sekretarzom" poszczególnych departamentów, zostawia wolną rękę — a tymczasem okazuje się, że wymaga od nich prawie bezwzględnie posłuszeństwa i już kilku czekało się prezydenckiego upomnienia.

Zdaje się, że Kongres, a przede wszystkim Senat, będzie bardzo czujnie śledził politykę zagraniczną Cartera. Dużo czasu poświęcił Senat przesłuchom i debatom, zanim zatwierdził Paul Warnecke na stanowisko głównego delegata do roko-

wań o rozbrojenie czy zmniejszenie wyścigu broni z Sowietami, bo jest podejrzanie, że delegat ten był w przeszłości zwolennikiem bardzo dalekich ustępstw. Z biedą został zatwierdzony, ale padło przeciw niemu 40 głosów na 48. Ktoś nazwał go złośliwie: Warnekovitch.

TELEFONEM DO PREZYDENTA

Prezydent Carter chce utrzymywać bliski i żywy kontakt z narodem i wielką próbą był niepraktykowany program w czasie którego prezydent rozmawiał telefonicznie z "narodem". Nie wiadomo, czy się to jeszcze powtórzy: tylko czterdziestu kilku obywateli zdołało uzyskać połączenie telefoniczne z Białym Domem. Zastosowano skomplikowany system "przesiewający" na różne sposoby zgłoszenia do rozmowy. Pośredniczył czołowy komentator sieci Columbia Broadcasting System (CBS) Walter Cronkite. Tyle samo można się dowiedzieć z pytań i odpowiedzi na regularnej konferencji prasowej.

"PRZY KOMINKU"

"Kominki" już wyszły z mody, choć nie zanikły zupełnie. W długie zimowe wieczory, w zimnym klimacie północnej Europy, kładło się na żelazne kratki czyli "ruszta" grube kawałki (nazywało się to "polana") do brzo palnego a nie dymiącego drzewa w obszernym pokoju. Dużo ciepła uciekało do wbudowanego w ścianę komina, ale zarówno ogień jak i swoisty zapach palonego drzewa stwarzały przyjemną, domową, zaciszną atmosferę. Idealny czas na długie pogawędki.

W Ameryce, z nastaniem radia, korzystał prezydent Franklin D. Roosevelt z takiego zwyczaju i wygłaszał przez radio pogawędki znane jako "fireside chats". Następcy Roosevelta zarzucili ten sposób przemawiania do narodu, chce go wskrzesić Carter. Dotychczas wygłosił jedną taką "pogawędkę", odpowiadając na kilkadzie-

siat pytań. Ale było to coś lepszego niż za czasów Roosevelta: Carter żyje w epoce telewizji. Przemawiał u siebie w "domowy" sweter, tak jak się siedzi w zacisznym mieszkaniu, u siebie. Jednym się to podoba, widać w tym dowód, że Carter chce być "człowiekiem", a nie jakimś arcy-bonzą lub cesarzem na tronie. Ale inni woleliby jednak widzieć w prezydencie przedstawiciela najwyższej władzy, sprawowanej w ich imieniu, a przecież ten naród amerykański nie zawsze, zwłaszcza wobec ludzi, tak występuje. Piszą więc do gazet: chcemy widzieć prezydenta w krawacie!

GDZIE TO JEST CLINTON?

Gdy Carter zaczynał swą kampanię wyborczą a raczej "przed-wyborczą" nieustannie padało pytanie: "Carter, kto to taki?" Pytanie to w innym już znaczeniu jeszcze się pojawia. Ale w ostatnich dniach zastąpiono je

pytaniem: Clinton, where is that?

Clinton to jest małe miasteczko w stanie Massachusetts. Jest takich miasteczek co najmniej kilka tysięcy i zwykle są to bardzo piękne, ciche, czyste skupiska ludności, podobniejsze do parków niż do miast, bo ulice szerokie, trawniki dobrze utrzymane, dużo kwiatów. Jeżeli gdzie, to w takich miasteczkach można zobaczyć "prawdziwą Amerykę". Z takiego miasteczka o nazwie PLAINS ("Równiny") w stanie Georgia pochodził Carter. A chcąc na inny jeszcze sposób utrzymywać kontakt z ludnością, postanowił Carter w połowie marca zamieszkać na kilka dni u "typowo amerykańskiej rodziny, w typowo amerykańskim środowisku". I wybrał właśnie Clinton. Odpowiadał i tam na pytania, a że i tam nie mógł odpowiadać wszystkim, więc losowanie decydowało, komu Prezydent odpowie. Oczywiście gospodarze domu nagadali się najwięcej.

A. S.

Wspaniały dar dla Polonii w São Paulo

FUNDACJA ROMANA SANGUSZKI

Wielką i miłą niespodziankę zrobił mi podczas ostatniej wizyty w São Paulo mój przyjaciel pan Feliks Piotrowski, pokazując świeżo wykonany budynek Fundacji Księcia Romana Sanguszki. Oficjalna nazwa tej fundacji brzmi "Sociedade Sangusko de Beneficência". Jest to rozległy, parterowy budynek, którego obszar zabudowania wynosi około 750 metrów kwadratowych, położony na dużym, centralnie położonym terenie na skrzyżowaniu Awenidy Sumare i ulicy Prof. João Arruda. Budynek ten przeznaczony jest częściowo jako dom dla starszych i samotnych osób, częściowo jako lokal dla organizacji polonijnych. Część przeznaczona jako schronienie dla starszych składa się z 12 apartamentów, z których każdy posiada własną łazienkę, wbudowane w ściany szafy i nowoczesne instalacje. Druga część, przeznaczona dla użytku organizacji polonijnych, jak Klub 44 albo Stowarzyszenie Polskich Kombatantów czy innych, składa się z obszernej sali wraz z przyległą restauracją. Budynek wykonany w nowoczesnym stylu posiada sporo ścian ze szkła, aluminium, itd. zrobił na mnie nadzwyczaj miłe i estetyczne wrażenie. Całość otoczona pięknym, rozległym trawnikiem ma już zasadzone drzewa; z czasem będzie to rodzaj parku, gdzie samotni, starzy ludzie będą mogli u schyłku swego życia znaleźć wygodne i spokojne schronienie, zaś organizacje polonijne korzystać z lokalu dla realizacji swych imprez i obchodów narodowych, kulturalnych i zebrań towarzyskich. Budynek jest już kompletnie wykonany, brakuje jeszcze umeblowania. W ten sposób Fundacja Księcia Romana Sanguszki stała się niejako jeszcze jedną z polonijnych atrakcji turystycznych w São Paulo, gdzie istnieje już pomnik Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej oraz pomnik Mikołaja Kopernika.

Należą się słowa najwyższego uznania Księciu Romanowi Sangusko, który śladem wielkich tradycji swych przodków stworzył dla użytku Polskiej Kolonii w São Paulo tę wspaniałą placówkę. Otwarcie tej placówki stworzonej z inicjatywy i funduszy prywatnych Księcia Sanguszki ma nastąpić już wkrótce. Termin otwarcia zależeć będzie jednak od załatwienia formalności z władzami miejskimi, jak i od zebrania potrzebnych do umeblowania funduszy.

Podziwiając to wielkie dzieło Księcia Romana Sanguszki poczułem się dumny, że nasz znakomity rodak, przedstawiciel przastarego książęcego rodu, tutaj w Brazylii, dzieląc los polskiej emigracji politycznej, wspaniałym swym gestem dokonał dzieła z którego będą mogli korzystać pokolenia pochodzenia polskiego. Fakt ten jest godny podziwu i zasługuje na najwyższe uznanie całej polskiej emigracji w Brazylii. My tutaj w Paranie oczekujemy dnia otwarcia tej placówki, w którym na pewno nie zabraknie przedstawicieli naszego stanu. Mimowolnie przychodzi mi na myśl, że przy dobrych chęciach, mogłoby zaistnieć coś podobnego na terenie Parany, gdzie z wielkiego majątku, w którym mieści się Tow. Dobroczyńno Kult. Polaków przy ulicy Carlos de Carvalho możnaby stworzyć podobną instytucję, która by służyła zarówno jako schronisko dla starszych osób, stać się nowoczesnym centrum Polonii Paraniekiej, a jednocześnie być imprezą dochodową, przy pomocy której możnaby udzielać tak potrzebnej pomocy na różne cele społeczne. Wymagać to będzie jednak zdecydowanego stanowiska i uchwały Walnego Zgromadzenia i Zarządu tej polonijnej organizacji.

Aleksander Z. English

Retalhos de alumínio — Baralhos desde Cr\$ 5,00 até Cr\$ 220,00 — Cortadores manuais de repolho — Pilhas - 9 volts. — Rádios de bolso — Grosas, limas de importação — Brocas desde meio milímetro, até 30 milímetros — Aduhos — Sementes de importação — Cebola de 1977 — Máquinas para carne - num. 5, 10, 22 e 32 e com volante. — Cutelarias de importação — Linha completa para barbeiros — Cama de ferro com colchão - Cr\$ 168,00 — Soldadores elétricos e manuais — Ferros São Floriano — Colas - secagem meio minuto — Pedras para afiação — Carburundum e de importação — Cachimbos desde Cr\$ 8,00 até Cr\$ 480,00 — Churrasqueiras inox. e variadas — Caixas para ferramentas — Gaitas de concerto — Afação — Reparaturas. SERIEDADE E RAPIDEZ!

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741 CURITIBA

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DE CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Expediente: LUD
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B-1" N.º 126 de 9-12-1946.
Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Gerente Administrativo: João Novak
GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00.
W soboty: od 8:00 do 11:00.

U W A G A !
OD STYCZNIA
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1977

Pocztą zwykłą:
W Brazylii Cr\$ 140,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 30 dolarów
Cena egzemplarza Cr\$ 3,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ

W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep. ERIE - PA - 16501.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

CREDIÁRIO

Use o seu crédito, comprando na loja de PAULO MÜLLER, FILHO & CIA. LTDA., os seguintes artigos: rádios, televisores, geladeiras, móveis de fôrmica, poltronas, sofás-camas, fogões a gás e a lenha, artigos para copa e cozinha, alumínios PANEX, prataria, cristais da CHE-COSLOVAQUIA, ALEMANIA E POLÓNIA, porcelanas, faqueiros de aço inoxidável e de prata, materiais eletrodomésticos e uma imensidade de artigos para presentes, com preços especiais, principalmente em porcelanas e

CRISTAIS IMPORTADOS

NAO DEIXE PARA OS ÚLTIMOS DIAS.
USE O SEU CRÉDITO EM TEMPO!

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.
Rua Dr. Murici, 835 e 843 — Fones: 22-8307 e 23-3514
CURITIBA — PARANÁ

NA NIEDZIELĘ ZMARTWYCHWSTANIA

(Ewangelia według św. Mateusza, 28, 1 - 8)

✠ A w wieczór szabat który przypadł na pierwszy dzień tygodnia, przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto stało się wielkie trzęsienie ziemi; albowiem Anioł Pański zstąpił z nieba; i przystąpiwszy odwalił kamień i usiadł na nim. A było wejście jego jak błyskawica, a odzienie jego jako śnieg. A z bojaźni przed nim przerażeni się stróże i stali się jakoby umarli. A odpowiadając Anioł rzekł niewiastom: Nie bójcie się wy; bo wiem, że Jezusa, który ukrzyżowany jest, szukacie. Nie ma go tu; albowiem powstał, jak powiedział. Chodźcie, a oglądajcie miejsce, gdzie był położony Pan. A prędko idąc powiedziecie uczniom jego, że powstał; a oto uprzedza was do Galilei, tam go ujrzyjecie. Otom wam zapowiedział. A wyszły prędko z grobu z bojaźnią i z radością wielką, biegnąc, aby opowiedzieć uczniom jego.

P O K Ó J W A M

Zwróćmy uwagę na trzykrotnie powtórzone pozdrowienie Chrystusa zmartwychwstałego, który ukazał się uczniom zgromadzonym w izbie na piętrze przy drzwiach zamkniętych ze strachu przed Żydami. Pozdrowienie to było przyjęte zyczącym w tamtych czasach, ale użyte w danych okolicznościach nabrało zdumiewającej pełni. Dobrze wszyscy pamiętamy to pozdrowienie. Brzmi ono: "Pokój wam!" To samo pozdrowienie odzywało się w pieśniach aniołów w dzień Bożego Narodzenia: "A na ziemi pokój..." (Łk. 2,14). Było to pozdrowienie biblijne głoszone kiedyś jako zapowiedź Mesjaszkiego Królestwa (J. 14, 27), a teraz jako realne zyczenie Chrystusa, skierowane zostało do pierwszej komórki nowo założonego Kościoła. Pokój! Pokój Chrystusa, który zwyciężył śmierć i jej przyczyny bliższe i dalsze i jej skutki straszliwe i nieznane. Chrystus zmartwychwstały ogłasza swym uczniom pokój a raczej wpaja pokój w ich zaniepokojone umysły.

Nie będziemy tu mówić o pokoju w jego wielorakim znaczeniu. Zwróćmy tylko uwagę na pokój Boży w pierwotnym jego znaczeniu osobistym, wewnętrznym, moralnym i psychologicznym; pokój który równa się szczęściu, pokój o którym św. Paweł mówi że jest owocem Ducha św. (Gal. 15, 22). Stan taki nie jest nam obcy. Jest to najlepsza odpowiedź na pytanie o stan naszego sumienia, gdy możemy powiedzieć: moje sumienie jest w spokoju. Cóż może być lepszego dla uczciwego szlachetnego człowieka? Czyż spokój sumienia nie jest naszą najlepszą pociechą? Czyż nie przewyższa wszelkich innych pociech lub innych zewnętrznych uspokajających środków? Czyż ten kto pragnie żyć z wewnętrznym świadectwem prawdy i sprawiedliwości ma szukać tego poza głębią swego sumienia, poza swym sercem?

Czyż wyrzut własnego sumienia nie jest pierwszym czynnikiem rujnującym nasze szczęście? Czyż nie jest największym poniżeniem człowieka usiłowanie niestety dosyć częste, uciekania się do kłamliwych wykrętów, aby tylko zagłuszyć wyrzuty sumienia i nadać swojej osobie sumienia, poza swym sercem?

Spokój sumienia jest pierwszą podstawą prawdziwego szczęścia. Pomaga nam być silnym w przeciwnościach, pomaga zachować godność i wolność osoby ludzkiej w najgorszych nawet okolicznościach. Spokój sumienia pozostaje stałą linią życia, dając nadzieję na rehabilitację, na odnowę nawet wtedy, gdy rozpacz zaczyna górować w naszym osądzie samego siebie. Czy możliwe jest odzyskać prawdziwy spokój sumienia własnymi siłami? W najlepszym razie kto ma zapłacić długi przeszłości? Kto da gwarancję bezpieczeństwa na przyszłość?

Jakże to cudowne: na podstawie tekstu Ewangelii, który rozważamy, można zanotować ten niezrównany dar Chrystusa dany uczniom. Jakże to cudowne, że Chrystus zmartwychwstały dał nam taki talizman, dał nam sakrament pokuty, który przywraca nam spokój sumienia; dał nam sakrament przebaczenia, który ma moc wymazania naszych długów w księdze Bożej (J. 20, 23). Sakrament ten przywraca niewinność i nowe życie naszej duszy; potrzebuje ona tej cudownej terapii bardziej niż nasze sumienie, które jest zwierciadłem niedoskonałości i nigdy nie osądzi nas tak, jak nieomylnie, wszystko widzące oko Boga.

Pokój wam! Jak życiodajne jest to pozdrowienie! Ten, kto ma w sercu łaskę Pana, jest zawsze spokojny, radosny, dobry i wzorowy.

(Z audyencji ogólnej Papieża, z dn. 7 kwietnia 1975 r.).

ALLELUJA

W okresie wielkanocnym okrzyk Alleluja powtarza się bardzo często nie tylko w liturgii kościelnej, ale także w pieśniach pobożnych, nawet w pobożnej mowie. Zdaje się, że Alleluja jest symbolem Wielkanocy. Po polsku mówimy Wesołego Alleluja życząc bliźnim radosnych świąt wielkanocnych.

Co znaczy Alleluja? Wyraz ten pochodzi z języka hebrajskiego: Hallelu-Jah i znaczy dosłownie chwalcie Jahwe (Boga). Z biegiem czasu wyraz ten ztracił swoje pierwotne znaczenie i stał się okrzykiem radości. Już w Księdze Tobiasza czytamy: "A po ulicach jego (niebieskiego Jeruzalem) będą śpiewać Alleluja" — (13:22). W starożytności chrześcijańskiej Alleluja było używane również w codziennym życiu chrześcijan. Wierni śpiewali je w rodzinach, właścicieli za plugiem, rzemieślnicy przy warsztatach. Pierwszym powitanem chrześcijan w poranek wielkanocny były słowa: "Pan zmartwychwstał, Alleluja!"

Najważniejsze jednak miejsce ma Alleluja w liturgii. Do VI wieku używano go na Wielkanoc jako śpiewu zmartwychwstania. Obecnie Alleluja towarzyszy duszy wierzącej przez cały prawie rok i w ten sposób nadaje życiu chrześcijanina znajomość radości związanej ze zmartwychwstaniem, a wynikającej z pewności zwycięstwa. Kościół powtarza Alleluja kilkakrotnie w ciągu dnia: na początku każdej godziny brewiarzowej, a następnie we Mszy świętej w śpiewie, który jest wstępem do Ewangelii, wezwaniem Herolda ogłaszającego przyjście Chrystusa w Ewangelii.

W czasie wielkanocnym Alleluja rozbrzmiewa o wiele częściej w liturgii. Prócz czterokrotnego powtarzania w śpiewie Alleluja, powtarza się ten wyraz raz lub więcej w Introście, przy Ofiarowaniu i Komunii świętej. Dodaje się także po wersyku i responsorium przed błogosławieństwem Przenajświętszego Sakramentu i po rozdaniu Komunii świętej.

Tylko w czasie Wielkiego Postu, nie może Kościół intonować tego okrzyku triumfu i zmuszony jest rozstać się na pewien czas z tym wiernym przyjaciелеm.

Oby Alleluja przywodziło nam na pamięć nasze chrześcijańskie szlachectwo. Jesteśmy bowiem szczęśliwymi ludźmi, zmartwychwstania i radości niebieskich. Powstałiśmy z martwych w chwili chrztu świętego, przez który grzech został zmyty. Jesteśmy obywatelami nieba. Po ziemi stąpają tylko stopy nasze, lecz są w niebiosach serca nasze. Znamieniem prawdziwego chrześcijanina jest radość! Chrześcijanin jest dziećciem słońca, rozlewającym światło i ciepło; życie i radość. Bądźmy więc ludźmi pogodnymi i radosnymi. Bądźmy pełni radości i dawajmy ją innym. Oto, czego uczy nas Alleluja!

Czcigodni i Drodzy
Bracia Kapłani,
Umilowani Bracia i Siostry!

Święto Wielkanocy wzywa nas do radości chrześcijańskiej. Wezwanie to jest bardzo istotne szczególnie teraz, kiedy świat przeżywa niepokoje i niepewność jutra. My, wierzący w Chrystusa wiemy, że tylko On może przywrócić pokój w świecie i napędzić ludzi trwałą radością życia.

Aby ta możliwość stała się dla nas i dla naszych wspólnot upragnioną rzeczywistością, trzeba przeżyć uroczystość Wielkanocy w duchu wskazań Kościoła. Wówczas bowiem odczujemy i posiadziemy radość jaką niesie światu Chrystus Zmartwychwstały.

On jest źródłem radości chrześcijańskiej, osąganej przez wszystkich, którzy w niego wierzą. On napędził radością nie tylko tych, którym ukazał się nacośnie po swoim zmartwychwstaniu, ale ogarnia nią tych, którzy Go nie widzieli, lecz uwierzyli świadectwu przekazywanego o Nim słowa. Jak bardzo Zbawiciel pragnie, abymy wierzyli temu świadectwu i

Radość Wielkanocy

stali się uczestnikami radości wielkanocnej, ukazują słowa, które po Zmartwychwstaniu skierował do jednego ze swoich uczniów: "Uwierzyłeś dlatego, ponieważ mnie ujrzawsz? Bogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli" (J 20, 29). Niepojęta moc tych słów może odczuć w pełni tylko człowiek wierzący, który doświadczył, że wiara w Chrystusa Zmartwychwstałego i Jego bliską obecność wśród nas niesie ze sobą wielkie błogosławieństwo Boże, napędzające człowieka radością.

Wiara niesie ze sobą radość przede wszystkim dlatego, że Zbawiciel przez swoją ofiarą śmierci i chwalebne zmartwychwstanie zwyciężył ostatecznie szatana, śmiertelnego wroga Boga i ludzi oraz wyzwolił nas spod przemocy piekielnych sił dając wolność synów Bożych.

Przez chrzest zostaliśmy wszczępieni w Mistyczne Ciało Zbawiciela naszego i staliśmy się uczestnikami

Jego zwycięstwa, które zapoczątkowało Królestwo Boże na ziemi. Koncową fazę tego Kościoła ogarniamy ufną nadzieją. Jest ona potężnym wsparciem szczególnie w trudnych chwilach naszego życia. Zapewniając nas bowiem o naszym ostatecznym zwycięstwie, które dokona się mocą Zbawiciela naszego, napędza nas ostatnią otuchą i radością. Radość zaś jest przejawem naszego uczestnictwa w życiu Chrystusa Zmartwychwstałego i doczesnym zwycięstwem szczęścia wiecznego, które urzeczywistni się w całej pełni gdy Bóg widocznie objawi we wszechświecie swoją potęgę i chwałę.

Radość chrześcijańska czerpiąc swoją moc z Chrystusa Zmartwychwstałego przez wiarę i nadzieję chrześcijańską, ma swój najgłębszy nurt w miłości. Odczucie ofiarnej miłości jaką Bóg ogarnął nas w Chrystusie, wyzwala w nas nowe siły, aby z radością podejmować wezwanie Zbawiciela do współpracy z Nim w dziele rozwo-

ju Królestwa Bożego na ziemi, które przejawia się w urzeczywistnieniu Chrystusowego wyzwolenia nie tylko w nas samych, ale w całej rodzinie Kościoła i społeczności ludzkiej, złożonej z różnych ras, narodów i pokoleń.

Świadomi, że ostateczne zwycięstwo na drodze naszej wiary, nadziei i miłości dokona się nie ludzkimi tylko siłami ale mocą Chrystusa Zmartwychwstałego podejmujemy wytrwale zdecydowany wysiłek umacniania z Nim naszego zjednoczenia. Wprawdzie osiągnęliśmy już to zjednoczenie przez chrzest ale z uwagi na nasze ludzkie słabości trzeba wciąż je odnawiać i umacniać przez Sakrament Pokuty i Eucharystii do czego wzywa nas Kościół szczególnie w okresie przeżywania Tajemnic Paschalnych w okresie Świąt Wielkanocy. W tych Sakramentach Bóg wysławia nam swoje miłosierdzie i pragnie abymy stali się narzędziami miłosierdzia Bożego względem innych ludzi, w myśl słów Modlitwy Pańskiej w której prosimy o odpuszczenie naszych grzechów "jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". Przewyciężenie w sobie nieprzyjemnej postawy wobec innych ludzi niesie głębokie odczucie radości chrześcijańskiej, której towarzyszy pokój Boży.

Zwycięstwo odnoszone mocą Chrystusa Zmartwychwstałego na płaszczyźnie naszego życia osobistego i wspólnotowego, przyczynia się do zachowania pokoju Bożego na ziemi, wśród wszystkich ludzi. Udział w paschalnym zwycięstwie Chrystusa Zmartwychwstałego osiągamy w doczesnym życiu we wspólnocie Kościoła, przejawia się przede wszystkim w radości, która jest charakterystycznym rysem życia w Bogu. Tego rodzaju zyciową radość nie potrafiły wyrwać z umysłów i serc ludzi świętych nawet największe cierpienia. Wiedzieli oni bowiem, że dla ludzi złączonych z Chrystusem wszystko co ich spotyka służy ostatecznie wyzwoleniu.

Uświadamiając sobie wraz z Wami przez zyciową wiarę obecność Chrystusa Zmartwychwstałego wśród nas, życząc Wam z głębi serca, aby Zbawiciel dawał łaskę stałego z Nim przebywania i napędzał Was, nawet wśród różnorodnych przeciwności życia, radością paschalną, tak jak owych dwóch uczniów z Emaus, którzy poznali Go przy łamaniu chleba.

Polecam Wam ufnie Miłosierdziu Bożemu i Niepokalanej Matce Zbawiciela życząc Wam, aby Pokój Pański był zawsze z Wami wszystkimi.

Książd Biskup
Władysław Rubin

Czas i Wieczność



Żyjemy w czasie. Życie nasze mierzymy latami. Na poszczególne lata układamy kalendarze. Dni, z których składa się rok, dzielimy na godziny. Z godzin umiemy wyodrębnić minuty, sekundy oraz ich dziesiąte, setne i milionowe części. A choć żyjemy w czasie i potrafimy operować zarówno jego olbrzymimi jednostkami (lata świetlne) jak i mikroskopijnymi ułamkami, w gruncie rzeczy nie wiemy, czym on jest.

Jeszcze mniej rozumiemy wieczność. Tej nikt z żyjących nigdy jeszcze nie doświadczył, mimo iż ona jest naszym przeznaczeniem. Wieczność jest czymś całkowicie odmiennym od czasu. Choćby najdłuższy okres czasu nie ma w sobie nic z wiecznością i nie jest nawet najmniejszym jej ułamkiem. Wieczność niezmiernie przewyższa czas. Ale i czas ma dla człowieka doniosłe znaczenie. Od sposobu w jaki człowiek przeżyje daną mu odrobinę czasu, zależy cała jego wieczność. Dlatego, warto się zastanowić, jak korzystam z mego czasu i jak przygotowuję się do wieczności, która już się rozwarła i oczekuje, by mnie za chwilę pochłonęła na zawsze i bezpowrotnie.

Człowiek dzisiejszy, żyjący w ciągłym po-

spiechu, nie ma kiedy i nie lubi zastanawiać się nad tymi sprawami. Ludzie poprzednich wieków umieli o tym myśleć czasami bardzo dociekle. Oto kilka takich refleksji zaczerpniętych z zapisu na zegarze słonecznym w opactwie trapistów w Porto della Salvezza (Francja):

"Wieczność, coż może o tobie powiedzieć człowiek, który dziś jest a jutro już go nie ma. A jeśli nawet coś potrafi powiedzieć, czy ktoś go zrozumie?"

Liczę: tysiąc lat, sto tysięcy, sto milionów po tysiąc lat, tyle razy milionów po tysiąc lat ile jest liści na drzewach w lesie, ile traw na łące, ile ziarenek psianki na plaży, ile kropel wody w oceanie, atomów w atmosferze, gwiazd na firmamencie; czy powiedziałem już cośkolwiek, czym jesteś o Wieczności?"

Przyjdzie dzień w którym słońce zagaśnie, świat się skończy, przeminie ludzki ród, żywi i umarli zostaną osądzeni, wieki rozplyną się w przeszłość, że nie będzie ich można odróżnić od siebie, wtedy życie będzie się wydawać tak oddalone jak niewidoczne gwiazdy gołym okiem, jak sen, ale i to będzie bardzo dalekie od tego, czym jest wieczność.

Jeśli ta Wieczność jest dla mnie Niebem, to jest niepojętą szczęśliwością: stałą kontemplacją, błogosławieniem, niekończącym się miłowaniem Boga, niewypowiedzianego Piękna i najwyższego Dobra; uwolnieniem od bólu, od śmierci i cierpienia — na zawsze!

A jeśli ta Wieczność jest dla mnie nieprzemijającym ogniem, straszliwym płomiennym, to jest bez Boga, na zawsze przez Niego przeklęta, bez najmniejszego promyka nadziei, bez chwili pokrzepiającego snu, bez kropli orzeźwiającej wody, bez pociechy przyjaznego słowa...

Czy ty człowieku myślisz o niej? Nie myślisz! A ta Wieczność jest dla ciebie.

Stoisz na jej progu. Wkrótce wszystkie przyjemności, których używasz, wszystkie sprawy, które cię zaprzątają zostaną ci odjęte, pozostanie tylko Wieczność. Przeminie przyjemność grzesznika i pozostanie mu tylko kara. Przeminie udręka sprawiedliwego i pozostanie mu radość. Wyberaj!

("Rycerz Niepokalanej")

Wielkanocne Boże Groby

Od kilku wieków mieszkańcy Warszawy utrzymują piękne tradycje Wielkanocnych Grobów Bożych w świątyniach stołecznych. Jak podają pamiętnikarze zakony męskie w stolicy nie szczędziły pracy, zabiegów, kosztów i pomysłowości w urządzeniu grobów wielkanocnych. W Wielki Piątek i Sobotę do tych grobów pielgrzymowały niezliczone rzesze wiernych wszystkich stanów ubranych na czarno...

W latach międzynarodowych przy grobach zwykle warty zaciągali żołnierze Wojska Polskiego z bronią.

W ponurych latach okupacji hitlerowskiej szeroki rozgłos zyskały groby wielkanocne zwłaszcza w kościele św. Anny na Krakowskim Przedmieściu. Były one niemiłym protestem walczącej Warszawy, miasta niepokonanego i nieujarzmionego. Groby te projektował art. plastyk Stanisław Tomaszewski, pseudonim Miedza.

Po wojnie i odbudowaniu ze zniszczeń wojennych świątyni stołecznych podjęto nadal tę piękną tradycję. Tysiące mieszkańców stolicy pielgrzymuje do grobów wielkanocnych w archikatedrze św. Jana na Starym Mieście, do kościoła św. Anny, do św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu doznając podniosłych przeżyć religijnych i patriotycznych.

Kilka lat temu szeroki rozgłos w stolicy zdobył grób w kościele parafialnym św. Jakuba na Placu Narutowicza. Projekt grobu wyszedł od docenta Mieczysława Twarowskiego i ks. dr Henryka Zochowskiego, proboszcza parafii, a wykonawcami byli utalentowani pracownicy Działu Dekoracyjnego Teatru Narodowego w Warszawie.

Białe tabliczki z nazwami obozów koncentracyjnych, okrętów polskich, zatopionych w walce, pól bitewnych na wszystkich krańcach świata, na których lała się krew żołnierza polskiego, barykady w murach powstańczej Warszawy... a na tym tle biała postać Chrystusa leżącego w grobie.

Każdy mógł zrozumieć główną myśl tego grobu, o której mówił werset "Współ z Nim zmartwychwstaniez... pogrzebani w śmierci".

St. P.

RÁDIO GAMBIJÓ
DA FUNDAÇÃO SÃO VICENTE DE PAULO
ZYE — 348 — 1590 kHz
Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família, Música polonesa aos domingos das 15,00 às 15,30 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.
83.700 — Araucária - Pr. — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20
Fone: — C. N. 0418 — 42-1132

Pilniki i kosi z Polski i Stanów Zjednoczonych — Zapalniczki od Cr\$ 5,80 do Cr\$ 180,00 — Karty do gry od Cr\$ 5,00 do Cr\$ 138,00 — Nasłona zagraniczne, amerykańskie, duńskie i japońskie — Warzywa kwiatowe — Wyka — Bracatinga — Wyroby stalowe — Artykuły do rybołówstwa — Tytonie krajowe i zagraniczne — Tabaki do zafowania — B.H.C. — D.D.T. — Trutki dla mrówek — Nawozy — Saletra — Świdry elektryczne — Maszyny do cięcia włósnów, ręczne i elektryczne — Lampki elektryczne — Kłódki — Zamki — Artykuły do reżnictwa — Strzelby strutowe — Artykuły dla cieśli i stolarzy — Naprawa fajek i zapalniczek — Ostrzenie narzędzi — Wyroby stalowe zagr.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741
Od jedenastej i trzydziestej do dwunastej i trzydziestej.
WŁ MIROSLAW FLORECKI

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

ZNACHOR

119)

Znachor chwycił się oburzać za kratę, która oddzielała go od nich, jakby bojąc się, że zachwieje się i upadnie.

— Jak to? — zapytał zdławionym głosem.

— Tak, stryjcju — z uśmiechem odpowiedziała Marysia — Leszek wyleczył się i wrócił. Widzisz, że niesprawiedliwie go potępiłeś. On mnie bardzo kocha, prawie tak mocno, jak ja jego...

— Przeciwnie — przerwał Leszek — ja znacznie mocniej!

— To niemożliwe. I wkrótce się pobierzemy. Przyjechaliśmy tu razem z mamą Leszka. I mama kupiła mi te wszystkie wspaniałości. Jakże ci się podobam, stryjcju?...

Dopiero teraz spostrzegła dziwne przygnębienie swego przyjaciela:

— Nie cieszysz się, stryjcju, moim szczęściem? — zapytała i nagle zrozumiała: Ależ to bardzo delikatnie z naszej strony, gdy ty tutaj musisz przebywać. Nie gniewaj się za to!

Znachor wzruszył ramionami...

— A któż się gniewa... Ot... nie spodziewałem się... Daj wam, Boże, jak najlepiej...

— Dziękujemy, serdecznie dziękujemy — podchwycił Leszek. — Ale proszę nie smuć się swoim losem. Powierzyliśmy pańską sprawę najlepszemu tutejszemu adwokatowi, mecenasowi Korczyńskiemu. Korczyński twierdzi, że potrafi pana uwolnić. A jemu można wierzyć.

Kosiba machnął ręką:

— A, szkoda zachodu!...

— Co stryjcju mów! — oburzyła się Marysia.

— Niczego nie szkoda — zapewniał Leszek. —

Pan jest naszym największym dobroczyńcą. Przez całe życie nie zdołamy wywdzięczyć się panu. I niech pan wierzy, że na głowie stanę, a odzyska pan wolność, panie Kosiba.

Na twarzy znachora zjawił się smutny uśmiech:

— Wolność?... A... co mi po wolności?...

Młodzi zdumieni spojrzeli na siebie i Leszek potrząsnął głową:

— To chwilowe przygnębienie. Niechże pan tak nie myśli...

— Dlaczego stryjcju tak mówi?

— Pewno, gołębaczko — westchnął Antoni — i mówić nie trzeba. Nie ma o czym mówić. Daj ci, Boże, radość i spokój, gołębaczko... No, na mnie czas, żegnajcie... A mną, starym, nie zwracajcie sobie głowy...

Sklonił się ciężko i zawrócił do drzwi.

— Panie Kosiba! — zawołał Leszek.

Lecz przyspieszył kroku i już był na korytarzu. Szedł coraz prędzej aż dozorca nie mógł za nim nadążyć i zirytował się:

— Co tak lecisz! Wolniej tam! Nogi mam przez ciebie pogubić?

Znachor zwolnił i szedł z opuszczoną głową.

— Kto ona dla ciebie jest ta panią? — zapytał dozorca. — Krewna, czy dobra znajoma?...

— Ona? — nieprzytomnie spojrział nań znachor. — Ona?... Czy ja mogę wiedzieć...?

— Niby w jaki sposób nie możesz wiedzieć?

— A no, człowiek dla człowieka jednego dnia może być wszystkim, a drugiego... niczym.

— Nazywała cię stryjem.

— Nazywać różnie można. Nazwa to pusta rzecz.

Dozorca aż sapnął z gniewu:

— Za wielki jesteś dla mnie filozof... Tfu!

Czyż mógł domyślić się, co dzieje się w duszy tego człowieka. Czyż mógł przypuścić, że więzieni Antoni Kosiba przeżywa najcięższą chwilę w swoim ubogim życiu?... Zarówno on, jak i towarzysze z celi zauważyli tylko, że w znachora jakby coś uderzyło, jakby go coś przywaliło i przygniotło. Zanieśli zupełnie, przez całą noc przewracał się na swoim sienniku, a z rana nie zgłosił się na ochotnika do pracy i został sam w celi.

I nie było w tym kłamstwa, gdy powiedział Czyńskiemu, że nie pragnie wolności. Nie pragnął teraz niczego.

(c. d. n.)

ARGENTYNA:

"DOM SPOKOJNEJ STAROŚCI"

Komitet Budowy Domu Spokojnej Starości otrzymał następujący list:

Do Komitetu Budowy

"Domu Spokojnej Starości"

Przesyłając 1 Mexicano tj. 37,5 g czystego złota — uprzejmie proszę o umieszczenie na liście ofiarodawców na budowę "Domu Spokojnej Starości" nazwisko mojego śp. męża Antoniego Stabrowskiego. Są to pieniądze przez Niego zarobione i wiem, że byłoby Jego wolą ofiarowania ich na ten cel.

Łączę wyrazy poważania

Antonina Stabrowska

* * *

Treść powyższego listu mówi sama za siebie. Niech będzie to przykładem dla tych, którzy mają bez porównania dużo więcej. Powinniśmy pamiętać, że nie jesteśmy wieczni i że nie wszyscy będą mieli szczęście mieć takich spadkobierców, którzy potrafią godnie uczcić pamięć zmarłych. Wspomniany "Mexicano" został sprzedany oficjalnie za sumę \$ 42.800.

Za Komitet Budowy

Z. Skarbek Tłuchowski

W. BRYTANIA:

KONKURS ZASP ZA UTWÓR TEATRALNY

Konkurs na utwór teatralny, rozpisany przez Związek Artystów Scen Polskich za Granicą na 30-lecie Teatru Polskiego w Londynie, został 10 stycznia rozstrzygnięty.

Jury w składzie Maryna Buchwaldowa, Olga Żeromska, Bronisław Przyłuski i Ignacy Wieniewski pod przew. prezesa Leopolda Kielanowskiego postanowiło nie przyznawać żadnemu z nadesłanych utworów pierwszej nagrody i ograniczyć się do nagrody drugiej. Przyznano ją sztuce pt. "Sny nocy letnich" Janiny Kościakowskiej, zamieszkałej w Pirenejach we Francji.

Sztuka, której akcja odbywa się w Warszawie w roku 1945, zostanie wystawiona w Teatrze Polskim ZASP w Londynie.

Ponadto jury wyróżniło komedię Ewy Emill pt. "Prometeusz schowany".

Wynik konkursu ogłosił prezes L. Kielanowski na tradycyjnym opłatkach ZASP w londyńskim Ognisku.

BELGIA:

SUKCESY PIOTRA LACHERTA

Piotr Lachert, polski pianista i kompozytor zamieszkały w Brukseli, jest założycielem muzycznego teatru-laboratorium (Theatre Europeen de Musique Vivante, w skrócie temv), z którym współpracują liczni wykonawcy. Od 1972 roku Lachert tworzy happeningi muzyczne, używając tę formę za bardziej odpowiednią dla epoki w której żyjemy od tradycyjnej formy koncertów. Lachert założył też Szkołę Pianistyczną muzyki współczesnej w której, wykonywania utworów uczą się nawet dzieci. Od kilku lat Lachert występuje wraz z młodą pianistką niemiecką, Anette Sachs — uczennicą założonej przez niego Szkoły Pianistycznej.

DZIAŁ POETYCKI

Maria Konopnicka (1842 - 1910)

Piastowy rój

Już lipa rozstula słoneczny swój puch.

A dalej tam z ulla, na pracę, na ruch.

A dalej tam z ulla na pole, na żniź.

Piastowe my pszczoły, Piastowy my rój.

Ta stara pasieka na plon czeka nasz,

My lecim od wieka z iąk kwiatnych i pasz.

My lecim od wieka i trud niesiem swój.

Piastowe my pszczoły, Piastowy my rój.

Nas budzi świt mglisty a spędza nas noc,

Gdy z lipy ojczystej żar bierzem i moc.

Moc życia, żar czynu na pracę, na bój.

Piastowe my pszczoły, Piastowy my rój.

I w kropki my miodu niesiemy w nasz ul

Prastarą woń rodu, co wieździe się z pól

I stódyz my pieśni sączymy w serc zdroj.

Piastowe my pszczoły, Piastowy my rój.

SOCIÉDADE TÉCNICA DE ENGENHARIA
Anhangá, Ltda.

Resp. Técnico: Eng. Civil.
JULIUS ALBERTO JANKOSZ

Alameda D.^a Júlia da Costa, 387/395
Fone: 23-66-41

MÓWI SIĘ PO POLSKU!
CURITIBA — PARANÁ

- Polonia Zagraniczna -

WĘGRY:

POMNIK
GEN. WYSOCKIEGO
W BUDAPESZCIE

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Kulturalnego im. Józefa Bema w Budapeszcie, przy finansowaniu i moralnym zaangażowaniu Budapeszteńskiej Rady Narodowej, a szczególnie wiceprezydenta Lajosa Fakslnszy'ego Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Polsce podjęła decyzję wzniesienia popiersia generała Józefa Wysockiego w Budapeszcie. Stanie on w najbardziej eksponowanym miejscu miasta, na placu przy Muzeum Narodowym. Całość prac powierzona została Pracownikom Sztuk Piastycznych w Warszawie. Popiersie wykonane zostanie z brązu i łącznie z postumentem mierzyć będzie około 3 metrów. Na jednej stronie wykuty zostanie napis w języku polskim i węgierskim, a na drugiej wykaz bitew, w których dowodził gen. J. Wysocki. Popiersie wykona artysta rzeźbiarz Hanna Danilewicz.

Dodajmy, że gen. Józef Wysocki (1809-73) był uczestnikiem powstania listopadowego i rewolucji w Galicji w 1848 roku. W roku 1849 dowodził na Wę-

grzech legionem polskim. Był także kierownikiem polskiej szkoły wojskowej w Geenu i Cuneo, a w 1863 r. organizatorem oddziału powstańczego w Galicji.

IRAK:

MUZYKA KARŁOWICZA

Specjalistów polskich w Bagdadzie pracuje wielu: inżynierowie, technicy, architekci, lekarze. Od września ubiegłego roku także i dyrygent — Jerzy Procnor, który objął dyрекcję artystyczną i funkcję I dyrygenta w Irackiej Narodowej Orkiestrze Symfonicznej. Prócz niego w orkiestrze pracuje jeszcze dwóch Polaków — fagocista Leszek Stolarczyk i waltornista Leon Zarembo. Dotychczas orkiestra ma w swym repertuarze utwory Bacha, Beethovena, Mozarta, Vivaldiego, Haydna, Schuberta i "Serenadę na orkiestrze smyczkową" Mieczysława Karłowicza, której prostota, melodyjność bardzo przypadła irackim muzykom i publiczności do gustu. Więcej będzie odtąd muzyki polskiej w Bagdadzie. A że orkiestra ma zamiar podróżować po całym Iraku i innych krajach arabskich — poznają polskich kompozytorów nie tylko obywatele Iraku.

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —

JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...

SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO

Do nabycia w aptekach i drogeriach

USA:

KARDYNAŁ KRÓL
WEZYMIE UDZIAŁ W
POLSKIM FESTIWALU

JERSEY CITY — Kardynał Jan Król, arcybiskup z Filadelfii, przyjął zaproszenie i zaszczylił swoją obecnością szósty doroczny Polski Festiwal, który odbędzie się w niedzielę, 5 czerwca 1977 roku, w Garden State Arts Center. Kardynał Król celebrować będzie przed południem uroczyste nabożeństwo w amfiteatrze Garden State Arts Center.

Komitet Festiwalu, w skład którego wchodzi re-

prezentacje wszystkich polskich organizacji ze stanu New Jersey, na czele z Wydziałem Kongresu Polonii Amerykańskiej, odbywa posiedzenia raz w miesiącu, omawiając najważniejsze sprawy związane z tą imprezą.

Ostatnie posiedzenie odbyło się niedawno w biurach New Jersey Highway Authority w Homdel. Przewodniczył mu Walter Kross. Na zebraniu wybrano poszczególne komitety, które zajmą się szczegółowym przygotowaniem festiwalu. Przewodniczącym programu artystycznego mianowany został znany muzyk, profesor Walter Legawiec z Okręgu 7 Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce i zarazem dyrektor żeńskiego chóru "Halina" w Jersey City. W najbliższym czasie główny komitet organizacyjny Festiwalu poda nazwiska osób mianowanych do podkomitetów, do których będą mogły zgłaszać się osoby chcące współpracować z organizatorami i przyczynić się do sukcesu tej dorocznej imprezy, która — według przewidywań, zgromadzi w tym roku około 10 tysięcy widzów.

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria

a PÉROLA

Rua 15 — 430

TELEFONES: 23-4475 e 22-5116

CURITIBA

PARANÁ

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.

IMPORTADORES

ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS
e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS
MENORES PREÇOS.

Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2058 — 22-2133

Endereço Telefónico: "BENZILLI" — Caixa Postal, 102

CURITIBA

PARANÁ

KĄCIK RODZINNY:

W Ameryce rośnie liczba żon-uciekinierek

Amerkańscy mężowie są ostatnio bardzo zaniepokojeni. Zwiększa się bowiem stale liczba żon, które porzucają swoje domy i rodziny. I tak np., pewna nowojorska firma, zajmująca się poszukiwaniem zaginionych osób, ogłosiła, że obecnie ilość kobiet, które uciekły od mężów i dzieci, jest dwa razy większa od ilości mężczyzn, którzy opuścili rodziny. A jeszcze w roku 1960 na trzydziestu zbliżonych mężów przypadała tylko jedna żona. Podobną sytuację stwierdza się również i w innych miastach i stanach USA.

DLACZEGO KOBIETY UCIEKAJĄ?

Powody bywają różne. Niemała rolę — tak twierdzą socjologowie — odgrywa jednak fakt stale rosnącego wśród kobiet poczucia własnej wartości. Kobiety nie chcą być traktowane tylko jako obiekty seksu lub "służące do wszystkiego". Słowem —

chcą być partnerkami, posiadającymi te same prawa i obowiązki, co mężczyźni, nie tylko w życiu publicznym, lecz i prywatnym, w swoich własnych domach.

Z badań socjologów wynika, że wśród kobiet najczęściej porzucających swoje ogniska najwięcej jest stosunkowo dobrze sytuowanych, które wyszły za mąż w wieku 18 - 19 lat i mają teraz około 35 lat. Czy "szukają szczęścia"? Nic podobnego! Jedną z zamożnych uciekinierek — odnalezionych przez biuro detektywów dla poszukiwania zaginionych osób — żyła samotnie, w skromnych warunkach, pracując zawodowo. Pozornie wybrała więc "gorszą" sytuację, niż miała we własnym domu. Na pytanie jednak, dlaczego nie wraca do męża i dzieci — oświadczyła: "Nie jestem im już potrzebna. A poza tym — dopiero teraz czuję, że jestem człowiekiem". I ten typ uciekinierek, twierdzą socjologowie, zdecydowanie przeważa.

Oczywiście sama forma ucieczek nie jest godna pochwały. Z drugiej strony — nie należy się chyba dziwić postawie niektórych kobiet. Wówczas gdy wychodziły za mąż, istniejące układy małżeńsko-rodzinne były "normą". Dziś trochę się jednak zmieniło. Wzrosła przede wszystkim świadomość kobiet i poczucie ich własnej wartości. Niestety, ten fakt z trudem dociera do mężczyzn. A efekty tego są dla nich nie zawsze pożyteczne. Najgorsze jednak dopiero nastąpi. Już dziś zresztą wiele kobiet nie spieszy się do małżeństwa. W każdym razie stawia warunki. Twarde ale zrozumiałe. Nie wszyscy je spełniają. Rośnie więc ilość rozwodów. W zeszłym roku Amerykanie pobili kolejny rekord w tej dziedzinie. Niektórzy bardzo z tego powodu ubolewają. Ta swoista rewolucja — to jedna z poważniejszych prób zmiany modelu amerykańskiej rodziny. Ucieczki żon są niewątpliwym przejawem tej próby.

("Nowy Dziennik")

Przypowieści na nasze czasy (124)

KRÓLESTWO NADZIEI I ZAGRODA

Do przypowieści ewangelicznych, szczególnie działających na serca ludzkie, należy bez wątpienia historia o synu marnotrawnym. Tytuł tej przypowieści bynajmniej nie jest ewangeliczny, bo cały sens opowiadania odnosi się do Miłosierdzia Bożego. Wolimy jednak wczuć się w sytuację syna niewdzięcznego, bo wraz z nim liczyć możemy na przebaczenie Boże.

Nawet najznakomitsze tłumaczenia biblijne, mówią o młodzieńcu żydowskim, pasącym wieprze dla poganina, używają wyrażen mniej dynamicznych jak "zastanawiam się nad sobą" czy "opamiętać się". Tekst grecki jak i łaciński jest dosadniejszy "wszedł w siebie". (Łuk. 15,17).

Oczywiście przed ważną decyzją w życiu trzeba stanąć na chwilę na nogach i zastanowić się o dalszym programie życiowym. Nie łatwo jednak "chwycić byka za rog" i, kiedy nogi są zakute w klody wybranej kiedyś swawoli. Sytuacja dla pastucha przedstawiała się bez wyjścia. Głód jednak w tym wypadku nie okazał się złym doradcą. Pewnie przypomniał sobie młodzieńca, że szkoły żydowskiej, bohatera Samsona, który strząsnął był z siebie pięta niewoli (Sędziów 15). Niestety kajdany grzechu, przewlekają się poprzez otchłań duszy. Trzeba kruszyć je wchodząc w siebie samego. Skruszonemu łatwiej zdawać rachunek z wiodarstwa mu powierzono. Kto znalazł siebie, znalazł Boga (Św. Augustyn). W tej nowej wizji dzieje się coś niebywałego. Cakkiem innej natury węzeł miłości, który, jako najdoskonalszy, wypiera okowy. (Kol 3,15).

Protagonista przypowieści nabrał otuchy. Postanowił wrócić do domu rodzinnego. Obawiał się jeszcze płotu oziębłości ojca i plotek sąsiadów, a niemniej barierę w duszy brata. Chciałby być przyjęty przez ojca, choćby jako ostatni z najmniejszych. Zagroda ojca nie będzie mu zagradzała drzwi do domu.

Tymczasem ojciec wychodził daleko w pole, wyczekując powrotu syna. Inicjatywie ojcowskiej towarzyszyły rysy serca matczynego. Do matki więcej jak ojca należy ścisła odnalezionego syna, odzając go w najlepsze szaty i jakby królewiczowi, nałożyć na palec pierścien z sygnetem.

Wielu z nas marnuje skarb mądrości ewangelicznej, dając się uwieść manowcom tego świata. Nieraz tylko nie szczęście każe nam wsłuchiwać się w rytm własnego serca, by dosłuchiwać się jeszcze ślabiutkiej dla naszych uszu melodii Królestwa nadziei.

F. Zb.

Uśmiechnij się ...

POLSKI HUMOR LUDOWY

— Wiesz — mówi kolega do kolegi — kobieta to jest ten anioł stróż. Po ślubie anioł fru fru do nieba a kole ciebie to ino ten stróż zostanie.

Jednemu chłopu zachorowała kobieta, a potem to już było tak źle, że wzięła i zaczęła umierać. Chłop poleciał po gromnicę i zapalił ją. Ale baba jakoś nie umierała. Wtedy chłop się zniecierpliwiał i mówi:

— Staro, szybciej, bo mi gromnica wypali i palce porarzy.

Raz w jednej gazecie stało, że jakiś tam instytut bardzo dobrze psy trenuje. No i raz napisał chłop do tego instytutu taki list:

"Byliby tam tacy dobrzy i wytresowali mi babę. Zapłacę tyle wiele trzeba".

Kuchnia Polska

KLUSECZKI LENIWE

Pół kg świeżego, niekwaśnego twarogu, 5 czubatych żółtek maki, 4 jajka, sól; do kraszenia masło z bułeczką.

Ser przepuścić przez maszynkę, bardzo lekko wymieszać z mąką — tak by był sypki, a nie tworzył zwartej bryły; ubić sztywną pianę z białek, dodać wszystkie żółtka ubijając jeszcze chwilę wraz z płaską łyżeczką soli. Wsypać następnie mąkę z serem i lekko wymieszać. W tym czasie zagotować w płaskim rondlu sporo wody (ok. 3 l.), na posolony wrzątek kłaść łyżką maczaną w wodzie spore porcyjki przygotowanego serowego ciasta i gotować na słabym ogniu około 4 minut. Ciasto na kluski należy przyrządzać w ostatniej chwili i gotować tuż przed podaniem — są wówczas znakomicie pulchne. Gorące kluski od razu rozkładać na talerze, polać masłem z bułeczką. Oddzielnie podać cukier lub surówkę. By nie przypalać masła — należy na suchej patelni zrumienić samą tartą bułkę, następnie włożyć masło, zdjąć od razu z ognia i tylko wymieszać do chwili stopnienia masła.

DLACZEGO CHORUJEMY? (I)

Wiele osób rzuca winę na innych, jeśli ich dotyka choroba. Zawsze skłonni jesteśmy za wiele myśleć o błędach, jakie popełniają nasi bliźni, zamiast przypomnieć sobie, że sami jesteśmy niedoskonali. Choroba to jakby ślota, po której więcej cenimy blask słońca. Często bywa, że przeżywszy chorobę, zdaje się nam, że zdrowi jesteśmy, niż byliśmy przed nią. Niektórym ludziom potrzeba poważnej choroby, zanim poznają wartość zdrowia i nauczą się o nim pamiętać.

Zdrowie jest cudownym dobrem. Gdy jesteśmy zdrowi, potrafimy wykonać wszystko, co przedsięwzięliśmy. Choroba nakłada nam okowy. Gdy chorujemy, prawie nic nie jesteśmy zdolni wykonywać. Nikt nie chce być chorym, jednak niewiele osób chce czynić to, co im przywraca zdrowie i zachowuje je. Przyczyna u wielu osób jest ta sama, a Biblia poucza nas o prawach natury, czyli prawach ustalonych przez Boga.

Pod względem fizycznym nie uprawiamy należnych ćwiczeń, gdyż zanadto jesteśmy zajęci pracą codzienną. Szkoda nam czasu by pomyśleć, że ciało nasze składa się z rozmaitych tkanek, które tworzą poszczególne części, np. mięśnie, kości, nerwy, naczynia krwionośne, organy szlachetne itd. Gdybyśmy zastanawiali się nad tym, to w szpitalach byłoby więcej łóżek pustych niż zajętych. Pytania, dotyczące naszego zdrowia uważamy za zbyt blade, by się nimi zajmować. My na to nie mamy czasu. Od czego są lekarze?

Jesteśmy zadowoleni, gdy inni myślą za nas i chętnie przyjmujemy ich myśli i polegamy na ich słowach. Lecz sami powinniśmy wiedzieć, jak jesteśmy zbudowani. Byłoby korzystne dla każdego z nas, gdyby wiedzieli, gdzie znajdują się jego szlachetne narządy i jaką czynność one spełniają. Gdybyśmy posiadali te wiadomości, przywiązywaliśmybyśmy więcej wagi do pielęgnowania ciała zapobiegając w ten sposób niejednej chorobie.

Rządy wydają biuletyny zawierające rady odnośnie chowu bydła i drobiu oraz hodowli zboża, drzew owocowych i warzyw. Wydziały rolnictwa przygotowują specjalnie hodowane nasiona, rozsyłają ryby w celu zakładania rybnictwa w rzekach i jeziorach, wysyłają rzeczoznawców w wypadku choroby bydła wysyłają rzeczoznawców przy uprawie zboża czy warzyw. Geolodzy i mineralodzy zastanawiają się by jak najlepiej użytkować glebę.

Lecz co czyni się dla naszego zdrowia i naszej szczęśliwości? Świat oblicza wszystko według wartości pieniądza. Ryby czy zboże można sprzedać lecz czym jest ludzka istota? Terazniejsze pokolenie rozumiało znaczenie zdrowia i okoliczność ta wskazuje zmianę. Lecz jeśli my, jako jednostki, nie jesteśmy gotowi przyjąć tej zmiany w sensie fizycznym, umysłowym i moralnym, to nic nam nie pomoże.

Wiadomości, jakie posiadamy o naszym organizmie, są nader szczupłe. Mało znamy nasze narządy, nasze nerwy, naczynia krwionośne i tkanki. Z czego składa się nasze ciało i w jaki sposób odżywiać się należy? Pokarm przyjmuje się na to, by był strawiony i wcielony w organizm. Wcielony w organizm po to, aby zamienić się w siłę, ciepło, ruch i czynność dla odbudowy ciała. W skład naszego ciała wchodzi najmniej szesnaście pierwiastków, które tworzą mieszaniny organiczne i nieorganiczne. Organiczne składają się z tluszczu, białka i węglowodanów, tj. z albuminu, żelatyny, kazeiny, itd. Nieorganiczne składają się z wody, ze związków sodu i chloru oraz z rozmaitych soli i kwasów.

Powinniśmy troszczyć się o to, aby przyjmować pokarm, który tworzy takie mieszaniny. Fabrykowane artykuły spożywcze są często pozbawione siły odżywczej lub zmienione chemicznie, w celu zadowolenia naszego zwyrodniałego smaku i apetytu.

S. K.



- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2064 — Fone: 24-1296

Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"

80000 — CURITIBA — PARANÁ

Companhia Jensen

AGRICULTURA, INDÚSTRIA E COMÉRCIO



FRIGORÍFICO

LACTICÍNIOS — LEITE

FRIOS — BANHA

BENEFICIAMENTO DE ARROZ

Vendas no ATACADO e VAREJO na

Rua Dez. Westfalen, 393 — Fone: 23-2991

ENTRE AMIGOS

UMA REVISTA FEITA COM UM CARINHO ESPECIAL E DESTINADA AO JOVEM E À FAMÍLIA.

ASSINE, LEIA, VIVA E SEJA FELIZ!

Assinatura para 1977 apenas Cr\$ 45,00

Av. Jaime Reis, 531 — Cx. Postal 155 — Fone: 23-0561
Curitiba — ParanáNÚMERO AVULSO — LIVRARIA SÃO PAULO
Curitiba — Rua Dr. Murici, 640

João Haupt & Cia. Ltda.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório.MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 22-8632FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600
Telefone: 22-1229

Curitiba — Paraná

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICOEstágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. —
Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical
and Hospital —Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone:
24-8494 — 14.º andar — conjunto, 1411 — Edifício Barão
do Rio Branco.Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 62-1763
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIÁ-DENTISTAAlameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horasMÓWISIE PÓLSKU
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Szpitale:

GINECOLOGIA — DOENÇAS DAS MAMAS

DR. CLÁUDIO PACIORNIK

Exames com hora marcada — Fone: 22-2222

CASA DE SAÚDE PACIORNIK LTDA.

CURITIBA — Rua Lourenço Pinto, 83 — PARANÁ

Advokaci:

DR LEOPOLDO

ANTÔNIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne,

inventarże itd.

Pça. Pres. Getúlio Vargas, 38

Tel.: 488 - S. José dos Pinhais

PARANÁ

PAULO FILIPAK

ADVOGADO

Causas cíveis e comerciais,

Inventários da Capital e do

Interior. Horário: 9,30 às

11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.

Rua Cândido Lopes, 205

2.º andar

Curitiba — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne,

handlowe, kryminalne, ro-

botnicze i naturalizację.

Przeprowadza inventarże.

Rua Emiliano Perneta n.º 10

— 4.º piętro — Conj. 401 (Esq.

Pça Zacarias), Edif. Quinco

Fone: 22-0278 — CURITIBA.

DR LUCJAN KASPRZAK

Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105

Telefon: 23-8944 - Curitiba

Załatwia inventarże, ściągą

wszelkie płatności, przepro-

wadza usuwanie lokatorów,

broni sądownie w jakichkol-

wiek sprawach kryminalnych.

Mówi się po polsku.

FELIKS GOLAS

CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, dis-

tratos; declarações do imposto de renda.

Serviços de contabilidade em geral

Rua Cândido Lopes, 205 - 5.º andar - conjunto 54

CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paraná

ULICA ALBERTO KAMPE



Albert Kampe

Podnoszę słuchawkę. Z drugiego końca linii słyszę męski głos, z czystym polskim akcentem.

— Jeśli zgadniesz kto do ciebie mówi, to ci zafunduję tuzin piwa. Albo nawet importowaną whisky.

Nie poznaję głosu. Któżby taki, od razu po polsku i to z takim czystym akcentem? Chyba z dalszych stron. Chwilka namysłu i próbuję:

— Kampe?

— Zgadłeś, mój drogi, należy ci się piwo na moje konto. Jestem w Kurytybie. Przyjechałem na uroczystość odsłonięcia tablicy z nazwiskiem mojego ojca przy jednej z ulic w Ponta Grossa i miałbym przyjemność gdybyś zechciał pofatygować się ze mną, pamiętając, że byłeś z nim zaprzyjaźniony w czasie pobytu w tamtym mieście.

— Chyba wiesz, Bolku, że ja nie amator na podróże, ale w tym wypadku nie ma się nad czym namyślać. Gdy chodzi o pamięć twego zycznego rodzica, którego wielce cenilem, gotów jestem jechać nawet zaraz. Jedziemy!

Czytelnikom nie jest obce nazwisko zdolnego i poważanego inżyniera Bolesława Kampego, jako też cenionego społecznika, zamieszkałego od dawnych lat w Rio de Janeiro. Jego postać równa się skali takich wybitnych działaczy polonijnych jak np.: lekarz dr Edwin Tempski, lub nieodżałowanej pamięci inżynier Edmund Gardoliński.

"Mazowsze" nas zapoznało niespodziewanie w Buenos Aires w roku 1975, dokąd dr Kampe polecił w towarzystwie swych przemysłowych córek, bo podobnie jak mnie, za mało mu było występów sławnego zespołu w miejscu zamieszkania. Przywitaliśmy się wówczas ser-

decznie jak dawni przyjaciele i z miejsca poszliśmy na "ty". Jesteśmy sobie życzeniwi jak zgodni bracia. Bolek znał mnie z nazwiska przeszło dwadzieścia lat i nieraz chwalił listownie moje kroniki w "Ludzie", zachęcając mnie do dalszej współpracy z redakcją tego tygodnika.

Albert Kampe, rychło po poślubieniu swej wybranej Apolonii, wyjechał z emigracją do Brazylii w roku 1911, z podobnym zamiarem jak wielu innych dobrowolnych polskich wygnańców: dorobienia się jakiegoś mienia, o którym nie było mowy w opanowanej przez zaborców Polsce. W przeciwieństwie do większości polskich imigrantów, nie osiedlił się w puszczynie tylko w mieście Ponta Grossa.

Doczekał się czworga dzieci: Bolesław, Mieczysław, Janina i Bronisława. Żył skromnie, pracował niezmordowanie, choć nie dążył tyle do majątku jak raczej w kierunku oświaty dla dzieci. I doczekał się tego za życia. Wykształcił najstarszego syna na inżyniera (w Polsce), drugiego na lekarza a córki na nauczycielki. Wiedział co znaczy nauka, jakiej jemu brakowało.

Był oddany sercem i duszą rodzinie i sprawom polonijnym. Jako patriota, wychował dzieci w duchu polskości, biorąc żywy udział w pracy społecznej w Ponta Grossa, gdzie pozostał do śmierci. Kiedy, w roku 1948 został przeniesiony do Ponta Grossy jako buchalter w Caixa Econômica Federal, postanowił natychmiast wejść w kontakt z rodakami. Był z nimi w Kurytybie i brak ten odczuwał niedługo. Z tą myślą udałem się pierwszej niedzieli do polskiego kościoła na placu (faktycznie kościół zbudowano nie przy placu ale w jego środku) Barão de Guarauna, i pierwszą osobą z którą się zapoznałem był właśnie Albert Kampe.

Sympatyczny i usłużny pan Kampe liczył wówczas przeszło 60 lat. Wesołego usposobienia, był jednym z najgorliwszych członków Towarzystwa Odrodzenia, którego trudnym problemem było wykończenie siedziby przy ulicy Pinheiro Machado.

Nie był zamożnym ale poświęcił wiele czasu i trudu dla dobra Towarzystwa. Dostać go było zawiązać o potrzebie załatwienia czegoś. Uczciwy i zawsze życzliwy, sympatyczny rodak natychmiast zdejmował ze sie-

bie fartuch roboczy, brał kapelusz na głowę, zamykał oficynę i już był do usług. Załatwiał różne sprawy które wymagały czasu i nieraz cierpliwości. (Z okazji pobytu na uroczystości, wspominał mój przyjaciel, zasłużony też społecznik i jeden z najlepszych przyjaciół p. Kampego, Klemens Zawadzki, że nieraz pan Kampe chodził na piechotę do odległej 6 kilometrów kolonii Taquari po żerdzie na dobroczynne szurasko, w celu budowy Towarzystwa. Wracał też na pieszo z wiązką prętów na plecach. Nie zawsze była okazja przejechać się furą polskiego kolonisty).

Bardzo mi było przyjemnie słuchać wypowiedzi dobrego przyjaciela, Gawędził mi często — co nie przeszkadzało w jego zajęciu fachowym — zwykle o życiu polonijnym i wspominał dobre przedwojenne czasy, kiedy tętniło życie polonijne, były czynne polskie szkoły, na scenach Towarzystw były odgrywane polskie sztuki teatralne. Pan Kampe zawsze wspomniał ze łzami w oczach syna Bolesława, inżyniera z Rio. Tęsknił za nim i był dumny z niego jako fachowca i działacza społecznego. Zapewniał mnie, że interesował się polskością, o czym przekonałem się później.

Rada Miejska Ponta Grossy zatwierdziła propozycję ławnika Alexandre Aracema a prefekt, polskiego pochodzenia, Luiz Carlos Stanislawczuk, podpisał dekret. Dnia 26 marca, na pięknym nowoczesnym przedmieściu Vila Dal Col zebrał się tłum ludzi ażeby uczcić pamięć zasłużonego rodaka. Byli obecni wszyscy krewni, liczni przyjaciele i władze miejscowe.

Dzień piękny jak na zamówienie. Sławna młodzieżowa orkiestra "Lira dos Campos" — miła niespodzianka ze strony prefekta

— uprzyjemniła chwile poprzedzające uroczystość odsłonięcia tablicy.

Jak zwykle, w natchnionej i improwizowanej przemowie, młodzieńki prefekt miasta wyraził doniosłość tego hołdu pamięci Alberta Kampego, podkreślając zasługi człowieka który był wzorem małżonka, ojca, przyjaciela i społecznika. Nie pamięta osobiście tej wybitnej postaci — powiedział — będąc dzieckiem w czasie owocnego żywota p. Kampego, oddanego przyjaciela jego ojca, który wiele mu naopowiadał o ich przyjaźni i o poświęceniu sprawom społecznym zmarłego p. Kampego.

Słuchali go poważnie, ze łzami w oczach, synowie, wnukowie i przyjaciele rodziny, bo ceniony i nadzwyczaj zdolny prefekt Luiz Carlos posiada wrodzony dar mówcy i potrafi przemówić ludziom do serca. Jest to jedna z jego zalet, prócz innych zdolności, że po raz pierwszy w historii trzeciego miasta Parany został wybrany jako deputowany, jedynie przez wyborców Ponta Grossy, a następnie na prefekta przez rdzennych Brazylijczyków, kiedy o zaszczytne stanowisko ubiegało się również kilku rdzennych Brazylijan.

Przemawiał następnie Alexandre Aracema, autor projektu, zaznaczając zasługi zmarłego i wkład obokrajowców do rozwoju Brazylii, pośród których polskie rodziny, przybyłe masowo w różnych okresach.

W mieniu rodziny Kampe, w krótkim przemówieniu, utrudnionym przez wzruszenie, dr Bolesław Kampe podziękował za zaszczytne wyróżnienie pamięci ojca i zaprosił wszystkich obecnych na szuraskadę do znanej restauracji "Churrascaria Expedicionário".

To wspaniałe zebranie, dnia 26 marca, pozostanie w pamięci wszystkich uczestników. W czasie obfitego posiłku przyszło komuś na myśl zaśpiewać dla prefekta Stanislawczuka tradycyjne polskie: "Sto lat niech żyje nam". Zaśpiewano gromko, pełną piersią, a aprobatą przyjaciół Brazylijan, którzy nie szczędzili oklasków i pochwał za udaną uroczystość.

Synowie byli wzruszeni dowodem szczerej przyjaźni jednego z obecnych, który przyjechał specjalnie na uroczystość z São Paulo, w towarzystwie małżonki. Był nim znany Polakom tutaj i w Ojczyźnie, włącznie zespółowi "Mazowsza", niezmordowany społecznik Czesio Las. Ażeby zwrócić z nim przyjaźń na "ty", musiałem zgodzić się na wypróbowanie jednym tchem kufła z wyborowym szopssem. Było to z mojej strony poświęceniem bo ze względu na dietę makrobiotyki, nie mam zwyczajnie pić piwa zamiast wody. Trzeba przyznać, że to była festa jakiej się można spodziewać tylko od naszych — Polaków.

TADEUSZ KRUL

PAWEŁ NIKODEM

ZA WYROJEM NA WYRAJ

(BAJ BAJU O ŁABAJU KURPIKU, PIERWSZYM POLSKOPARAŃSKIM BARTNIKU)

1)

Na wyraj za własnym kawalkiem ziemi w nowym świecie Jędrzej Łabaj wybrał się bez wahania i bez żalu a za to z trzema roikami pszczoł. Obok żony Magdy i trojga dziecięcego drobiazgu miodne robaczki stanowiły wszystkie jego dorobek, pospołu z pierzyną rodową i z baranym kozuchem. W spadku po przodkach pasał było dworskie w majątku pod Ostrołęką, nie było zatem nic więcej, co miałyby do zabrania ze sobą.

Po kilku tygodniach drogi lądem i morzem osiągnął cel podróży zaledwie w troje osób i z jedną paczką pszczołek. Nie umiałby powiedzieć, jak przyszło do tego, że znalazł się nad rzeką Iguaçu, w nowym osiedlu teje nazwy. Szedł karnie, jak owca w kierdelu popędzanym na letni wypas.

Na polance wskazanego nadziału stała już jakaś chatynka bez podłogi; obszerny barłóg z drążków czekał w kącie na zasłanie do nocnego spoczynku. Kuchenkę miał zastąpić palmowy półdaszek wsparty na czterech słupkach o parę kroków za domkiem.

— To ma być moje gospodarstwo? — zbierało się Magdzie na placz. — Od czego tu zacząć?

— Nie lamentuj — posyłała zarządzenie — ino po niewieściemu zanieć ognisko domowe, szykuj opóźniony obiad. Michaś ci pomoże. Mnie pilno ku pszczołom.

Bartnika nie trzeba było uprzedzać, że stoi przed zadaniem wymagającym bezbłędnego rozwiązania. Zanim się wziął do roboty, wpięrow porozmawiał sobie głośno sam z sobą. Taki miał zwyczaj.

— W podróż zabrało się — rozpamiętywał — trzy pudełka, każde odmienne a każde osobno owinięte. Szarymi rankami dodawało się syty, skrapiało z lekka wodą. Na pokładzie okrętu przepadła kłateczka druciana, kiedy pod nagłym przechyleniem statku runęły toboły i zgłiotły ją na płask. Stracił sitko po przetaku domowym od przesiewania mąki, węża wewnątrz była już nieco podciągnięta. Pudełko z deszczulek dojechało na Wyspę Kwiatów, cóż z trutówkami, bez matki.

— Koszyk wiklinowy — biegły dalsze rozważania — zdał egzamin w podróży ale nie nadaje się na stałe gniazdo. Jest zanadto przewiewny, nie chroni przed deszczem. Może by przesyłać muchę w inne pudło? Nie! po stokroć nie, grozi utrata matki.

Wzrok zakłopotanego pszczelarza padł na dwie skrzynki po blaszankach od nafty. Ujrzał je dziś z rana przed ganikiem zarządu kolonizacyjnego, gdzie załatwiał formalność związaną z otrzymaniem działki osadniczej. Stały tam zamiat ławki dla interesantów, gdy jego wielmożność pan funkcjonariusz zbyt długo przeciąga cmokanie nad kują szymaronu. Łabaj poprosił o pudełko. Nie odmówiono jego prośbie, bo petenci mogą przysiąść na schodkach. Pudła przywędrowały na grzbiecie muła, który przydługiwał toboł a z nim zasiłek rządowy przyznawany początkującym osadnikom, jak naczynia i narzędzia gospodarskie, pospołu z zapasem żywności na pół miesiąca.

Skrzynki nadają się w sam raz — zapadło postanowienie — trzeba je przerobić. Z tej pierwszej zdejmę wierzch i przód, we wnętrzu posadzę koszyk; drugą rozbiórę, posłużę jako daszek.

W bok domku, o kilkadziesiąt kroków w stronę mokradła stał wielki jak koło od wozu pień po ściętym olbrzymie puszczy.

— Nie znajdę lepszego stanowiska dla ula — ucieszył się Jędrzej — dziękuję wam, nieznani ludzie, za wasz trud, za waszą przysługę.

Po pilce i po siekierce, za młotkiem i za obciążkami rzecz poszła żwawo naprzód. Jako podstawa posłużyły dwie listwy położone na gładkim pniu, niech zabezpieczą denko ulowe przed wilgocią, głównie przed wodą deszczową. Boczną ścianę pudełka przeznaczonego na przyjęcie wierzbinowej kószki należało odchylić, było tu trochę przyciasno. W końcu daszek na kozłach; chwilowo stoi z boku, będzie nałożony tak, aby mucha wracając z pola nie wpadała pod okap.

(c. d. n.)

Wiadomości sportowe

◆ **Największą niespodzianką** 17 serii spotkań w I lidze piłkarskiej był remis 0 x 0 pomiędzy przodownikiem tabeli EKS i Lechem Poznań na stadionie w Łodzi. Komplet wyników: Arka - Śląsk 2 x 0, EKS - Lech 0 x 0, Odra - Tychy 1 x 1, Ruch - Górnik 0 x 1, Stal - Widzew 1 x 0, Szombierki - Pogoń 0 x 1, Wisła - Legia 3 x 1, Zagłębie - ROW 3 x 0.

◆ **Na Stadionie Olimpijskim** we Wrocławiu odbył się pierwszy ćwierćfinałowy mecz piłkarskiego Pucharu Zdobywców Pucharów pomiędzy Śląskiem Wrocław oraz włoskim zespołem SC Napoli. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0 x 0. Rewanż odbędzie się na stadionie w Neapolu.

◆ **Francuska Agencja Prasowa (AFP)** przeprowadziła ankietę na najlepszych tenisistów świata. Klasyfikacja jest następująca: 1. B. Borg (Szwecja), 2. J. Connors (USA), 3. I. Nastase (Rumunia), 4. A. Panatta (Włochy), 5. R. Ramirez (Meksyk), 6. G. Vilas (Argentyna), 7. Orantes (Hiszpania), 8. E. Dibbs (USA), 9. A. Tanner (USA), 10. ex aequo W. Fibak (Polska) i H. Solomoch (USA).

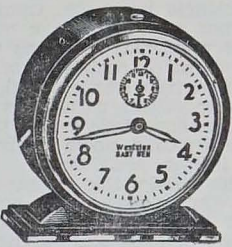
◆ **Towarzyskie spotkanie** piłkarskie Polska - ZSRR odbędzie się 7 września 1977 r. Mecz rozegrany zostanie w Moskwie.

◆ **W Wiedniu odbędą się** wiosną hokejowe mistrzostwa świata i Europy z udziałem najlepszych drużyn Kanady, Finlandii, Szwecji, NRF, CSRS i ZSRR. Turniejowi temu towarzyszy olbrzymie zainteresowanie, zwłaszcza że wzięcie w nim ponownie udziału po dłuższej przerwie Kanada, której mecze z reprezentacją Czechosłowacji i z ZSRR należą do największych sensacji.

◆ **Obecny skład polskiej kadry** piłkarskiej: bramkarze: Zygmunt Kukla, Andrzej Fischer. Obroncy: Krzysztof Rzeźny, Henryk Wawroński, Wojciech Rudy, Henryk Maculewicz, Władysław Żmuda, Paweł Janas, Witold Kavas. Rozgrywający: Henryk Kasperczak, Zdzisław Kapka. Napastnicy: Grzegorz Łato, Andrzej Szarmach, Stanisław Terlecki, Janusz Sybis, Włodzimierz Mazur, Wiesław Kwiatkowski (Arka). W czasie pobytu w Jugosławii piłkarze rozegrają 4 mecze z zespołami klubowymi, a następnie w Atenach zmierzą się z Panathinaikosem.

◆ **W stosunku do tabeli z roku 1975** klasyfikacja "France-Football" wykazuje znaczny regres jużosłowiańskiej piłki nożnej oraz Anglii, Rosji, a zwłaszcza Polski która doznała na 11 spotkań aż 6 porażek oraz uzyskała 4 zwycięstwa i 1 remis. Polska została sklasyfikowana na 11 miejscu, tuż za Rosją, ale przed Anglią, Danią, Hiszpanią i Portugalią.

OKULARY
BIŻUTERIA
ZEGARKI



CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo, 147

CURITIBA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS
S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 } Fones: 22-7349
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 } Fones: 24-5374

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE
GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.

Pintura — Lataria e Torno.

ANEXO DESPACHANTE OFICIAL DE TRANSITO

Emplacamentos — Transferências —

2.ªs vias — Pagamento de taxas

Renovação de cartelas de habilitação, etc....

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844

Curitiba — Paraná

FALA-SE EM POLONÉS

ŚWIĘCONE

Towarzystwo im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie przy ulicy Dezembargador Clotário Portugal, 68, urządziła dnia 17 kwietnia bieżącego roku, o godzinie 17-tej "Tradycyjne święcone" na które zaprasza wszystkich członków z rodzinami. Zapisy u gospodarza Towarzystwa do dnia 15 kwietnia bieżącego roku.

ZARZĄD.

Paczki DO POLSKI

SWOBODNY WYBÓR

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA

KURS OFICJALNY

"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.

Praça João Mendes, 42, 11.º andar — Conjunto 111

Telefones: 34-2349 — 35-0013 — 36-3865 — 37-4748

01000 — Caixa Postal, 3950 — SÃO PAULO

Em todas as Capitais brasileiras e cidades maiores houve promoções cívico-religiosas ao ensejo do aniversário da Revolução.

O Presidente Geisel esteve presente, no Rio, na Vila Militar, onde assistiu a desfile de tropas do Exército, o chefe da nação ouviu o discurso do Ministro do Exército que afirmou: "A democracia, que o Movimento de março de 1964 impediu se esfalçasse, é a forma de governo aceita com satisfação pela índole bondosa e liberal de nossa gente. É missão das Forças Armadas, por isto, mantê-la incólume em seus princípios".

A seguir, o Presidente, falou de improviso perante Ministros das Forças Armadas e oficiais superiores. Apresentamos, a seguir, alguns tópicos do discurso presidencial:

Meus senhores. Agradeço as palavras do Excelentíssimo Senhor Ministro do Exército, como agradeço também o acolhimento que me fazem hoje nesta tão querida e velha Vila Militar. Trata-se, sem dúvida, como objetivo principal, comemorar o 13.º aniversário de nossa Revolução. Mas também, para um velho soldado, é oportunidade de voltar a caserna, ver companheiros e reviver momentos de uma longa vida.

Mas eu não desejo falar do passado. Não pretendo falar dos meus tempos de soldado, nem propriamente das origens e da execução desta Revolução. E não faço porque receio, sem dúvida, que a emoção tome conta de mim e me perturbe. E creio desnecessário fazê-lo porque, sem dúvida, no espírito de todos, sobretudo dos mais velhos, existem recordações da mesma natureza.

Desejo, entretanto, indagar e verificar o que essa Revolução é, e que fizemos. Verificar se valeu a pena fazê-lo e se podemos ter a consciência tranquila que nestes 13 anos todos nós, junto com os civis, com o povo, com os dirigentes empresariais, com toda a elite brasileira — se nós cumprimos com nosso dever. Sem dúvida, a Revolução fez muito e creio que a nossa consciência pode estar tranquila.

O objetivo que nos moveu, nos move e sem dúvida nos moverá nos próximos anos, como já disse muitas vezes, o bem estar do homem brasileiro. Do homem brasileiro integrado nesta grande Nação que é o Brasil. Imensa pelo seu território, imensa pelo volume da sua população, superior a 100 milhões de brasileiros, todos irmanados, sem distinções de raças, de origens, de credos e de castas. Imensa, também, pela índole deste povo e pelas possibilidades, muitas ainda apenas potenciais, que o País nos oferece.

Dentro deste objetivo, a nossa doutrina, que muitas vezes também já foi definida, é uma doutrina que procuramos o desenvolvimento e, junto com o desenvolvimento, ligado fundamentalmente, a segurança.

Desenvolvimento e segurança constituem um binômio que não são apenas meras palavras, mas que representam de fato dois alicerces, dois fundamentos, duas razões que se entrelaçam e se justificam mutuamente, para que se atinja aquele objetivo de assegurar o bem-estar ao brasileiro.

E que temos feito em matéria de desenvolvimento? O que temos feito nestes 13 anos? Creio que dentro dos recursos disponíveis, dentro das nossas probabilidades, fizemos muito. Aí estão as estatísticas, evidentemente com falhas naturais, e muitas vezes defasadas no tempo. Mas com números irretorquíveis. Números que em todos os setores assinalam este desenvolvimento.

Não é apenas o desenvolvimento econômico; é junto com ele o desenvolvimento social. É o desenvolvimento da agricultura, da pecuária, da indústria, das comunicações, dos transportes, de tecnologia. É o desenvolvimento no campo da saúde, do trabalho, do ensino, da previdência. É um conjunto integrado e junto a ele eu me permito também falar no desenvolvimento político.

São áreas que não se podem separar. Eles se integram. Com esforço que varia no tempo e em função das circunstâncias. Ora um dos setores tem prevalência, ora outro, mas na realidade o desenvolvimento é um todo integrado e que tem de se realizar harmonicamente.

E no campo político, sem dúvida, nestes 13 anos muito se realizou. A Nação saiu da anarquia que resultava da multiplicidade, sem justificativas e sem razões, de partidos. Havia partidos que existiam apenas para que seus detentores pudessem vender legendas, hoje, temos dois partidos, embora a legislação permita ter mais. Mas, estes partidos, um do Governo e um da oposição, existem e traduzem que realmente nós cumprimos e procuramos cumprir a nossa obrigação fundamental de viver num regime democrático. A revolução foi feita em nome da democracia e essa democracia existe dentro do nosso país, no quadro das nossas condições econômico-sociais. Ela não pode ser uma mera cópia, em papel carbono, do que se faz em outros países.

Ela tem de levar em conta as nossas condições intrínsecas, tem que levar em conta o nível econômico que nós temos as condições sociais das nossas cidades, da nossa zona rural. E a índole do nosso povo, das nossas tradições, o nosso passado, o longo período em que o Brasil viveu na Colônia e no Império. E acabar com as falsidades e meras cópias, que podem satisfazer ao teórico que vive enclausurado num recinto apenas de estudos, mas que não olha a realidade brasileira, que é bem diferente daquela que os papéis apresentam.

É preciso viver, viver com nosso povo, conhecer o seu interior, os seus problemas, para sentir e verificar que a organização política nós devemos ter e que tem que ser nossa, apenas nossa, e de acordo com a nossa vida.

Notícias Internacionais

Jesuítas, vítimas de perseguição

ROMA — O Superior Geral dos jesuítas, Pe. Arrupe, estima que os membros da Companhia de Jesus, que são cerca de 30.000 padres, deverão enfrentar novas perseguições. O Pe. Arrupe, de 69 anos, em entrevista ao cotidiano católico "Avvenire" falou sobre casos de morte e perseguições recentes, bem como do assassinato do Pe. Penido/Burnier, e do massacre de três padres na Rodésia.

O Geral dos jesuítas declarou que "numerosos são os membros da S.J. que sofrem não só na América Latina, mas também na China, na Europa Oriental e em algumas regiões da África. "Perdemos tudo em Moçambique. Há alguns anos fomos expulsos da Birmânia e do Iraque, onde construímos uma Universidade, uma Escola de Estudos Superiores e um Centro de Estudos Orientais". Seguindo o Pe. Arrupe, essas perseguições existem porque os jesuítas "ensinam os comportamentos sociais do Evangelho". (Ciec-SP).

Digo que vivemos numa democracia. E que vivemos com liberdade. E torno a dizer o que muitas vezes já disse, que só não há liberdade para aqueles que querem utilizá-la para destruir a nossa nação. Estes, sem dúvida, são réus, sujeitos a nossa legislação penal. Mas aqueles que trabalham, aqueles que idealizam um futuro melhor, que pensam no país, que pensam na pátria, que têm espírito nacional, que vivem com a comunidade, vivem numa liberdade que creio será difícil encontrar em outros países de nosso planeta.

Quanto à reforma do Poder Judiciário, afirmou o Presidente:

Ainda neste quadro de realizações, eu quero referir-me em particular a um fato que é de hoje, ou de ontem, e que sinceramente a todos deve preocupar. Acho que o Brasil, com esse desenvolvimento que tem tido nos anos da revolução, tem que olhar para o aprimoramento da sua justiça.

Esta preocupação vem desde os primeiros dias do meu Governo e a Revolução, sem dúvida, já tinha atuado neste campo, criando a Justiça Federal, principalmente. Mas, ninguém pode negar que a nossa justiça é tardia, é lenta, e carece, muitas e muitas vezes, da confiança daqueles que batem à sua porta. É preciso que esta justiça se agilize, que ela se atualize, que ela se ponha a par, no mesmo nível do estágio que o Brasil alcançou.

Com este espírito, o poder judiciário, enviou ao congresso uma reforma da Constituição que permitiria dar os primeiros passos, os passos fundamentais — vale dizer, os alicerces — sobre a qual nós deveríamos erigir uma nova e moderna justiça para o Brasil.

Lamentavelmente, em função da atuação de uma minoria que praticamente dentro do congresso se transformou na ditadura; minoria que se prevalece da circunstância de que uma reforma constitucional exige um "quorum" de dois terços para aprovação de qualquer projeto, não foi possível obter a aprovação destas medidas. Embora o governo contasse com o apoio integral, maciço, de todo o partido da ARENA.

É, sem dúvida, um fato lamentável. Prejudicado com esta medida não é o governo; prejudicado é o povo; prejudicada é a nação brasileira, que precisa de uma nova justiça. E eu lhes afirmo que esta nova justiça se fará.

Então, resta saber o que fica desta nossa revolução. Ela já tem 13 anos e creio que não está ainda suficientemente velha para desaparecer. Ela deverá continuar. Deverá continuar com o nosso apoio, nosso esforço, embora haja aqueles que a ela se opõem, uns por ignorância, outros por ideologia, outros por boa fé. Cabe a nós sermos fiéis aos nossos princípios, sermos honestos aos nossos propósitos de levar esta revolução ao fim, para que realize seu objetivo que ela tem.

Quanto a segurança, eu estabeleci que nós deveríamos dar a segurança um mínimo indispensável de meios para realizá-la. E devíamos dedicar o esforço dos recursos que pudessemos ter ao desenvolvimento. A segurança é fundamental ao desenvolvimento. Só ela gera um clima de paz, ordem, e de continuidade, de tranquilidade, que permite os investimentos e que permite o trabalho em ordem e, consequentemente, permite o progresso.

Neste quadro, as Forças Armadas, juntamente com outras forças auxiliares e outros instrumentos do país, tem desempenhado papel relevante. Ao longo destes 13 anos sem dúvidas tivemos problemas, mas conseguimos dominá-los todos galhardamente. As tentativas de terrorismo, de seqüestros, de guerrilha urbana, de guerrilha rural, todos eles foram dominados e o país vive tranquilamente, sem dúvida vigilante e pronto, toda vez que estes focos ressurgirem a dominá-los, como é do nosso dever.

Rendo, assim meu preito a estas forças armadas, que, com renúncia, sacrifício material e muitas vezes com sacrifício de vida, enfrentaram esta luta. Acho pois, que valeu a pena fazer esta revolução.

Volto a me referir ao ponto inicial do meu discurso. Creio que podemos ter esta consciência tranquila. Cumprimos o nosso dever, mas se fizemos muito, muito e muito ainda está por fazer, ainda temos problemas sérios na nossa infra-estrutura. Ainda temos desníveis sociais, desníveis de renda. Temos imensos problemas pela frente, no gigantismo deste nosso país. E isto deve constituir, para todos nós, estímulo para que prossigamos com tenacidade e com todos os sacrifícios necessários para levarmos a nossa nação ao bom termo que todos, no nosso íntimo, almejamos.

Peço que me acompanhem num brinde. Não apenas pela união de nossas forças armadas. União que existe e que se cimentou desde os idos de 1964. Mas também pela união destas forças com o povo brasileiro, de onde elas emanam e com os quais sempre se integram ao longo de toda a nossa história.

Coragem, passemos!

Coragem, meu irmão, passemos do outro lado!

Longe da terra do Egito — terra de escravidão e de pecado, para além do mar, para além do deserto, nos espera a Terra Prometida, a terra onde se respira o ar da liberdade, onde tudo é novo e recriado pelo Espírito Santo.

É a Terra de Deus. Vamos emigrar para lá!

Não sei como a gente possa ainda ter tanto apego às coisas velhas, às situações antigas de injustiças e violência, aos vícios de sempre, aos "queridos" pecados que por razão nenhuma queremos abandonar...

Você acabou de celebrar a Páscoa, pelo menos é o que você pensa. Mas que Páscoa é essa, que deixou você na mesma situação de antes?

Páscoa é PASSAGEM, mas não é Cristo quem deve passar; somos nós. Cristo fez a sua "passagem" pela morte e pelo sepulcro, derrubou a muralha que existia entre a morte e a vida, para que nós pudessemos passar.

Agora, a muralha não mais existe, o mar Vermelho

se abriu, e pelo deserto foram traçados caminhos retos e seguros...

O que é que estamos esperando?

Já sei. Você está planejando outra passagem; está mais interessado em passar de uma condição de pobre para uma condição de rico, de uma condição de empregado, para uma condição de dirigente, de uma condição de proletário para uma condição de capitalista...

E para isso perde o sono e gasta a saúde.

E assim, você continua deambulando em terra de Egito, escravo no meio de outros escravos, que ainda não souberam abrir os olhos para contemplar a luz.

No entanto, mais uma vez neste dia de "passagem", uma Presença nova se colocou a seu lado, uma Presença que o convida a pôr-se a caminho de um mundo mais feliz.

Então, coragem, meu irmão! Arrremo-nos na mão de Cristo e passemos do outro lado.

Pe. Virgílio, ssp — São Paulo



Páscoa: Festa de todos os sentimentos e desejos

A Páscoa é a festa de todos os sentimentos e desejos. Se o homem nasce com medo da morte, na Páscoa encontra a garantia da vida.

Se o homem traz na carne sementes ocultas de imortalidade, a Páscoa lhe ensina como plantá-las e cultivá-las à luz do eterno.

Se o homem sente sempre saudades do paraíso perdido, a Páscoa transforma a saudade em certeza de reconquista.

Se o homem se sabe pecador de muitos pecados, a Páscoa é a purificação de todo o pecado do mundo.

Se o homem comete a injustiça de caluniar, acusar e condenar o irmão inocente, a Páscoa é a ressurreição dos oprimidos.

Se o homem chega à loucura de matar o irmão que pensa diferente e traz novidades, a Páscoa é a vitória do novo sobre o envelhecido.

Se o homem chega ao desespero de Judas, a Páscoa é toda tecida de esperanças.

Se o homem persiste no egoísmo de Caifaz, a Páscoa é a mais lúcida demonstração do princípio "um por todos e todos por cada um".

Se o homem tem as dúvidas e a insegurança dos Apóstolos na Semana Santa, a Páscoa é a luz da certeza e a certeza do ensinamento.

Se o homem vive da fé simples e obscura da Virgem ao pé da Cruz, a Páscoa lhe confirma a plenitude de sentido da crença genuína.

Se o homem constrói sua casa, o Cristo da Páscoa é a pedra angular. Rejeitado o Cristo pascal, o edifício humano não terá unidade e segurança; aceito o Cristo ressuscitado, a família do homem se torna a casa de Deus (CIC).

Frei Cláudio Neotti, O.F.M.

Igreja poderá instalar poderosa emissora de televisão

CIDADE DO VATICANO — A obra de evangelização da Igreja Católica poderá ser feita em futuro próximo, pela televisão, em escala mundial. Com efeito, a Santa Sé, tem, em estudo, um projeto revolucionário que lhe permitirá dispor da maior antena de televisão do mundo, atingindo, com imagens coloridas, todos os recantos da terra.

O projeto ajudará a Igreja a levar a todos os continentes uma informação religiosa rápida, segura e uma série de programas de televisão inspirados numa visão do mundo cristão, conforme informou uma fonte autorizada do Vaticano.

POTÊNCIA MUNDIAL

Mesmo dispondo de equipamentos que fazem da rádio do Vaticano, uma das emissoras mais potentes do mundo, a Igreja Católica não se havia decidido, até agora, montar uma estação de televisão. Recentemente, obteve da Conferência Mundial de Transmissões de Rádio e Televisão, via satélite, realizada em Genebra, a autorização de acesso a um dos satélites de TV em órbita. Agora, a rádio e a TV do Vaticano, serão as maiores potências do mundo.

Mesmo não existindo projetos imediatos de instalação de uma emissora de televisão no Vaticano, os obstáculos técnicos são muitos e no caso de que se pretenda alcançar todo o mundo, a despesa é enorme — sobe-se de uma fonte autorizada, que a Santa Sé pensa seriamente nesta possibilidade para os próximos anos. Com a autorização obtida em Genebra, o Vaticano garantiu-se, pela primeira vez, com

convenção internacional, o direito de utilizar um satélite para a transmissão de imagens televisivas.

VIDA DA IGREJA CATÓLICA

"Depois, se verá o que fazer para inserir-se no moderno sistema de telecomunicações e transmitir, ao mundo, imagens que deem uma visão clara, sem distorções, da atual vida e obra da Igreja Católica" — acrescentou o porta-voz da Santa Sé. O satélite, ao qual o Vaticano obteve acesso, permitirá ainda, transmitir programas de televisão em cores só na Europa. Para poder alcançar outros continentes, porém, já terá que ser levado em conta o projeto de construir em Ponte Galeria, perto de Roma, uma gigantesca antena giratória — a maior do mundo — que permitirá à emissora a não ter limites de interferências.

O sistema de satélite, embora custoso, é mais econômico que o que se baseia em repetidores terrestres. Ao revelar a notícia da autorização dada pela conferência de Genebra, a fonte lamentou que os modernos meios de comunicação, imprensa, rádio e televisão, em muitos países do mundo, falseiam a informação religiosa e causam danos à Igreja Católica. Também na Itália, a rádio e televisão do Estado não dão nenhuma contribuição ao crescimento democrático do país e portanto, chegou a hora de dotar a Igreja do mais moderno dos sistemas de comunicação social, a fim de provê-la do poderoso e imediato instrumento de evangelização que hoje se tornou absolutamente indispensável.